

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1193. Prawo podnosi człowieka – w niewoli on nikczemnieje [hasło konkursowe] Rycerze Jaszczurkowi. Sztuka w 5 aktach, akt 3 w 2 odsłonach [przesłana na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1193

Motto.
Prawo przed nami ciążące!
W mowach an inkwizycyjnych.

"Ryszard Gaszowski"

V 366
1.193.

Rycerze Tarczownikowi

Struka w 5 aktach, akt III^{ci} w 2 oddziałach.

Osoby.

Król Karimur Jorgielonczyk.

królowa.

Kardynał Olesimeki.

Jan Kuniecpolski.

Jan z Kryzema Kasztelan Krakowski.

Jan z Tęczywa Wojewoda Krakowski.

Probowier Kapituły Krakowskiej.

Marszałek.

Obywatel.

Hans Erenbergier.

August von Srenewe

Zyguna jego córka.

Jerg Maul.

Anreim syn jego

Ewald Wrige senator.

Pani Wrige, senatorowa, jego żona.

Thelemain von Wezo.

Gabryel Baisen

Pani Gabryelowa, jego żona.

Sehor Baisen.

Pani Sehorowa, jego żona.

Hans Baisen

Pani Baisenowa, jego żona.

Mina, ich córka.

Kasper Langerbeiner, roduj

syn Langerbeinowa.

Mindr, kupiec

Stolena, jego córka.

Kupiec I.

Kupiec II.

Wdowa.

Michal Fejfer, kupiec z Gwiesna.

Szlachta i emigracja.



1. 193.

Andrzej von Erlichshausen W. Mistr.

Strabia Henryk van Plauen }
Ulrych von Eisenhaff. } dostojny
Eberhard von Königsberg } Korycaj
Fresler.

Kunc'asz.

Haber.

Seweryn syn jego

Bonusia.

Wurcel }
Kryceel } Huska
Augusta.

Rejzmontan

Berta Tante.

Burmistrz

Mujt

Cyrulik.

Apteczan

Doktor.

Wiesniowka I.

Wiesniowka II

Kucharz

Wiesniowak.

Zwiarkowey, Korycaj, Knechchei, Kles i panowie potsey.
Lud. Miercrawe i Miercravilli. Duchawienstwo.

Krec Dzieje ty w I tym II III IV aktem w Pruscech w
V tym w Krakowie. Akcyj's Konicy ty 62 marca
1854 roku.

Akt I.

Obszerua rzeka gotycka na zamku Augusta von Szewew

Scena I.

August v. Szewew, Zyguna, Hans Erogenberger.

Hans Erogenberger

1: klzery na stafeerku u no'g Zyguny, obok kery gitaraj
on catuje rsee Zyguny. Hans m'ady 28 letni meryryna
o jasnych w'osach, jasnych oczach i matym radow'ie!

August von Szewew.

1: Starec lat 60, zarast braty kompletnie mowi wolno!
Hansie przychodze, po ciebie!

Zyguna

1: W'lad 18 letnia pama, brunetka, bardzo pi'kna,
mowi rywo!
Stanow te sprawy publicznie wydziera-
ja ciebie - Zygundzie szskim'onej.

Hans

1: wstajcie! Cie mozemy byc egzi'stami
Zyguno! Prusy w smutnem najdujis
dz po'ozeniu!

Co się tu dzieje, ty nie poznajesz i nie poznasz rychło
 Rakon, ta nasza władza upada! Rozpusta rycerzy
 doprowadziła do tego, że nie mogą swoich po-
 treb opłacić podatkami - rabują. Ani kupce-
 ani przemysłowcy nie pewny swego życia,
 swego majątku! Coż to kogós trudno
 odwręcić się, ziemia Pruska w ten jaramie
 biedniejsza i upadła. Aby zapobiec temu
 przystąpiłoby do związków, którego zoda-
 niem jest bronić stowaryszonych od
 tych drapieżnych wybryków, bronić ich
 majątku, bronić ich życia... Wyprawki
 ostatnie przyniosły nam nowe krywdy,
 nowe różnorodna i wykryły agronimę roz-
 pustę rakon. Związkowcy postanowili
 jawnie temu zaprzeczyć i zebrałi się
 w Swego Ojca, pretorzonego, aby omówić
 ten krok ostalemy, zrozumiesz więc miya-
 ukochana Tygunia! poco musie ojciec wy-
 wa i dla czego ciebie musis opuścić!
 jestem związkowcem, jestem, jak twój ojciec,
 rycerzem jaszcarkowym. Wszak widział ten
 znak który na pierśi nosis.

Zyguna

Trzebiec trzy lata wolny od uprosy, niwola
jabłoni kilka wrażeń owoców nie rozi... Wony-
ztko w przyrodzie ma swój czas, tylko natura
nie musi stawać się wyjątkiem.

Nie, Honsie, ja ciebie nie zwalnięm.

August

No, no... ty grymasie! nie psuj mi
chłopa. To najdrobniejszy związko-
wiec! lubią go wszyscy.

Zyguna

Był go nie brachali, bo jestem zarobkiem.

August.

Ja również... Tys zagarnęła całą miłość
rodzicielską.

Zyguna

Tys dwie odrazu pochłaniasz, bo swój czas
i matki, której zupełnie nie znasz.
Ojciec ja cię tak bardzo sromuje, tak kocha
że nawet Hans, za którego gotowalym
umrzeć, powstrzymał się od tej miłości

August

Ty swawolnica.

Hans.

Czy tak?

Zygzuna

To nie swawola, to prawda!

Hans.

To piżknie, to szlachetnie!

August.

No chodźmy!

Zygzuna

Tja znówu dostanę samos?

August

Nie. Tante nadchodzi... /do Tanty/ Proszę
tylko jej nie dokuczaj za wiele.

/za sceny słyszeć daje się szmer/

Słyszysz co za szmer, związkowi
kajis na nas.

/adchodzi/

Scena II

Zygzuna - Tante.

Tante j: 30 letnia kobieta, przystojna, zalatna troche,
 i cwi? odsred. Pizkny kochanek,
 woli te niewodrigerne narady prebny.
 dluzeh jaszewow, niz twoje pizkne
 cery, cienne warkuere, urocz, ki-
 bic', ciepta pierś. Tak gfar ber serca

Zyguna

Obowiazek. Hans mowi, ze ten jest
 tylo erdawsekiew, kto przesara swoje
 obowiazki.

Tante

Obowiazek nie byl kotyska miłosci.
 Ja bym si takich peñnyeh obowiazku
 serc - stregia.

Zyguna

Co mowisz?

Tante

i baśa...

Scena III

Terz. Haler

Haler (Hany wfościanin, silny... mowi walno)

7
Pami'enko k'osici.

Zyguna

Co wam Habre?

Haber

Kryzacy przysli i gonio, lud do dypania
twierdzy.

Tante

Co chcesz, żebyśmy twierdze sprady?...
Haber (m.s.)

Berserka!

Tante

To wazn obowiazek.

Haber

Dobre... Ale oni wermu, m' Sewery-
na, Wtedy stanie sz wielkie meszes-
sie.

Zyguna

Dla czego?

Haber.

Bo Seweryn kipi ze z'as'ci! ni'enawi-
dzi Kryzakim i kto wie co sz stanie

jak tam pójdzie . On mi nie wróci... wróci.
Tem dris' we smie krew.

Lyguna

A za cóż on zagniewany na Zakon?

Haber

Uwiedli mu rok temu żonę . Piękna była
jak krew z mlekiem , s'wiera jak jagoda
zdrowa , jak rydz , jak Tomia mlecz-
na . Karmiła syna akurat i' me wy-
karmiła , bo jednego wieczoru znikła .
Dziecko zostało w kotysee gładne , my
nie doczekaliśmy jej do rana . Nie
wróciła więcej . Odtąd Syn mój chudzi
jak obłąkany z dzieckiem na ruku...
Par jeno powiedzieli mu , że żona jego
jest w balii u hr. von Plauen... wybrał się
tam i' cherłat jiz podpatryć , ale wró-
cił nie mówiąc . Podobno skrobnsli go
patkę po głowie , aż rozum utruszli.

Tante. (n.s.)

Skada , że go nie zabił za podpatry-
wanie.

Haber

Oddad klucze si, ze hr. von Plauen musi
ubici!

Tante

Wy mu powiedziecie mech si me wazy
mysleci o eremsi podobnem.

Haber.

Co ja na to poradze, kiedy zawrzely.

Zyguna

Czy to ten, co jego drzewciskin chleb
premy daje.

Haber

Ten sam zlociutko pamentko!

Zyguna

Biedny.

Haber

Ratuj go ty morska gwiazdoerko!

Zyguna

Dobre! Dobre / chce wyproci!

Tante

Co robisz?

Zyguna

Paprate ich.

Scena IV

Ciż. Seweryn.

Seweryn / Wbiega z krykiem. Ma lat 36; siłny męz.
czarna, nie mówi nic tylko gestykuluje

Haber

Styrzyr panenko to on.

Seweryn /: z drzechiem na rękę / pada

Do nog Zygunie.

Zyguna

Idz do kryzaków prossi za tobą...

Tante

Ami siz war?

Scena V.

Ciż. Tresler. dwóch strajnych kryzaków,
potem August von Szewe, Hans Erogenber-
ger. Sebor i Gabryel Barzenowis, Jerry
Maul. Anzelm, Hans Erogenber, Ewald
Wrige, Kaeper Langerbainar i inni.

Tresler

Tud siz ukryt... ruszaj...

Zygzuna

Nie, on złyd nie pójdzie!

August.

Co to za kryk?

Fresler.

Zabieramy lud do syrania fortec, a ten ucieka nam.

Flaker.

Przebie go!

Hans /do Freslera/

Preer z tył tu dwór pruskiego szlach-
cica!

Fresler.

Nie zapominaj pranie oycerw, zesmy
tu z rozkaru W. Mistra. Przechodimy
w jego s'mieniu i' uskt nam pod utra-
tę głowy oporu stawie' nie mów!

Hans.

Ala i' W. Mistrz nie ma prawa na chodzie
obcych domow.

Fresler

Cała ta diemra jest własności W. mistrza.
Hans.

Ona należy do tych, co na mniej pracują!
Maul./ tat 58, twarz wygolona /
Nie oponuj.

Zyguna
Przednie drzewo, jak ono przerazone
(biers drzewo na rshs)

Hans.
Preer mówitem! Preer!

Fresler
Te nasza zmiewaga pomisici M. von
Plauen.

Seweryn
Prystuchuji si, a dostyrnawny imis krabiego
ze chce iwb' z koryzakami: /

Zyguna
Co mu si stoito...

Haber /n. s/
Strach panienko, pokaruj ze im
usypie twierdzi, ale i magrit's raron.

1
Frestler / udero go /
 Rusraj' obregu!

Hans.

W jakim to usranowaniu u wśady są jej
państwoadni

/Kryzacy od chudry /

Scena VI

Ciż ber Kryzakov, Habra i Seweryna

Lyzuna

Patr Hansie jakie tożne drucie...

Hans.

Prawda, patr raj'co!

Kaeper.

Ja kryzdra są druciami, Przymina-
 ja mnie cielęci'ng.

Maul. / n. s. /

Inow mi dij moje plony kryzuj's...

Anreln

Cor to ajecce me przed'wia malca?

Maul.

Mysle nad sprawami zwiazku. Cemu
 oderwalismy dij ad nich.

August.

Przepraszam was, ale ten kryk przeraził
mnie... Stare panom Zwizkowcom.

Wnysey

Sobriemy...

Maui.

Trzeba być ci postawione!

Scena VII

Ciż (Baisen Hans) Wurcel.

Wurcel

Pan Baisen.

August.

Pan Hans Baisen... Izpress, gress.

Baisen

Desen dobry Augustcie

August.

Witam was panie Sobri! Co was w
mój dom sprowadza?

Baisen.

Witam pania kyguns, witam panów-
Ipanowie Bracia tutaj... Zwizkowcey!

Związkowcy... Co mnie tu sprowadza?
 Mam sprawę z biskupem Warmińskim
 o jerozolimę! Złotałem się na sądy W. Miśtra
 nie chętnie przyjął, chciał nawet za to jerozolimę
 skłonić rary większe wody mnie podawać,
 ale ~~nie~~ tu nie chodzi tyle o jerozolimę
 ile o zasadę — o prawdę! Ponieważ
 wy panie Augustynie znacie najlepiej
 granice moich posiadłości, przeto
 umyślnie przybywam, abyście zornali
 prawdę, jak wam sumienie i uczci-
 wość nakazuje.

August.

Świadczyci, dla wyjaśnienia prawdy to
 obowiązek kardynała Orłowskiego.

Maul. ~~zn. s.~~

~~Wszystko przysięgło się na mnie!~~

Arnheim

~~I czy ojciec nie podziwiał malca?~~

Maul.

Do brze panie sędzio, że przysięgaliście

16
skracunek, jakim was otaczają wszyscy, wsty-
nie wprowadnie na rychlejsze załatwienie
sprawy, którą rozprośliśmy.

Ewald

Mi mam, że sprawy nasze pana Honsa
Baisena, jako nie Zwierzakowca, nie ob-
chodzi.

Zwierzakowi.

Prawda, mówi Senator!

August.

Panie senatorze, Hons Baisen jest
jednym z najwziętych cenionych ludzi
w ziemi pruskiej.

Ewald.

Ale, ale mi wiadomo należy do
gorliwych posłuchawców Łokom.

August

Za jego honor poręcam... Wreszcie
mamy w swoim gronie dwóch jego
zaonych braci Scibora i Gabryela...
Baisena.

Gabryel i SibiŃor

My jako bracia gŃosu nie dajemy!

Maul.

Pania Baizenie my prosimy ciebie o radę!

Baizen

Siebie sprawy sã sekretne, ustapię panom.

Wszystcy.

Zostan i rodzi!

Maul.

Tys rownie Dobrym synem ojczyzny jak Karidy z nas; Pojmujes tei, ze ciŃzko nam niemcom na Pruskiej ziemi od czasu jak Litwa przestała byc pogańska, bo od tej pory ani Turpów ani zdobywcy ani haraery Zakonowi nie przynosi. Cały ciŃzar utrzymania karstownych braci spoczywa na naszych barkach. Wśród grona Zwizrkowców wielu sã, dŃzi, ze Zakon

jest dla Ziemi pruskiej za kosztowny, na-
wet zbyt drogi! To sam utrzymuje że
jest dla nas znacznym ciężarem, ale
ciężarem koniecznym. Krzyżacy, baci
co baci są groźni dla wrogów krycha-
jących aby ten posterunek niemiecki
zmaszerować!

Hans.

Krychaj, ale dla czego? bo Krzyżacy
nieustannie intrygują, chcą zabawić
nowych, ostrą miere, formują zaciąg
wydają wojny i... zostają pobici...

Co oni stawią na kartę?... Wszak my
za nich kontrybucyje płacimy.

Ponieważ powtarza się to nieustannie
proponuje znieść Krzyżaków, z
sąsiadami zawrzeć niektóremy
pokój, a dobrabyt, handel i pre-
mysł zakwitną w Pruszech!

Jeżeli przyjdzie wrog do nas staniemy
jak jeden mąż i będziemy do ostatniej

krwi kropli krwi tej naszej ziemi,
polegniemy, jak polegli nasi ojcowie
pod Grünwaltem w obronie praw na-
szych i naszej ^{ojczyzny} Ziemi!

Związkowcy

Brawo Hansie, Wybornie!

Maul.

Usunąć zakon, to nie wypędzić stuzę
z domu. Zakon tu panem! Sto dwadzie-
ścia latii silniejszych lub słabszych, opa-
sanych murem, okopanych ^{rozparami} ~~fortami~~,
zbrojnych w drzwa mają w rozporządze-
niu krzyżacy! Treba kazać tę forte-
cę rozobrywać, a na to tysiące żyć
ludzkich poświęcić. Panowie czy
nie lepszy stamianny spokój, jak sto-
ta wagna! Tom więcej, że nie możemy
przewidzieć jej rezultatów!

Hans.

Zwyciszymy!

Maul.

A jeśli cesarz niemiecki nie podriechi
naszych zapratrywań, nie rechee zebymy
z wrogami Imperium, z wrogami ziem
ców żyli w zgodzie, co w ówczas hedzie!

Hans.

Trebi cesarz nie oceni naszych doznosci
hudrskich, bratnich, Chrescijańskich -
jeżeli nierozumie tej wielkiej zasady Chry-
stusowej - Kochaj twego bliźniego jak
siebie samego - wówczas nie godzien
być ojcem naszym, nie godzien być
cesarem i my nie obowiazani jeste-
my jemu postuszenstwa.

August.

Wielki Boże!

Barren.

Licz się ze swemi słowami!

Wysey.

To strasne!

Kaul.

Zamiody jesteś, aby sądzić ^{sprawy} ~~sprawy~~ tak
wazne!

I jam kiedyś tak myślał, że jednym zamachem
 chciałem zburzyć cały porządek świata...
 Chciałem szyć. My na ustroj świata
 potrzymamy z daleka! cesarz zna go z
 bliska! Ludzie to nie anioły! we wnętrzu
 kryją straszne namiastki, z ktorymi bęży
 się trzeba... Jolla tego my Lwówczacy
 nie możemy odrywać się od Imperium,
 bawmy niemiecy! Słuchaj nas jedna mowa,
 jedna krew w nas płynie, z jednej
 wysłisimy tatorosli

Zgromadzeni

My niemiecy, Słuchaj nas jedna mowa i
 jedna krew w nas płynie.

Flomus.

Stado ostów szcyrniejsze powinni
 być od was, bo w nich więcej solida
 krew płynie! a becerenia ich nawet
 żadna katrynka nie nasładowuje!

Wszystcy.

Flansie hamuj się!

Hans.

Czyż w tem ertowiercństwie spoczywa...

Kacper

Stuchaj! Hlusnie, czy tobie matka staroświeckich
pięśni nad kołyską nie sypiewała...

Cudowne są: Tulaj, tulaj, tulaj... ach jak
sobie przypominę, napłóć mi się zbrera!

Hans.

W tem widzieć wielkości waszej ojczy-
zny. Wpajacie w ludzi przekonanie
ze krew ich Tury, że niemiecka mo-
wa ich uszlachetnia. To są fałsze,
to obłudza! Osiowka zdobi serce,
po czynach go poznajemy, a myśl go
Tury jedna i jedna idea... Najlepiej
uradzonym niemiecom ~~tych~~ pogardzić
jeżeli ~~je~~ on podryje! Dla tego
zwracam się do was ponownie Żwirzko-
wey z prośbą, abysmy się jak naj-
rychlej oderwali od Kryzaków... abysmy
uwolnili ziemię ~~Ruska~~ naszą od ciężkiego

despotyzmu bo on serca nasze rani i
 dusze rabijs... ginieemy w memoralności,
 nieumiejemy rozroznić dristoj co złe, a
 co dobre !.

Maul.

Szalenstwo !

Bairer

Bez woli cesarskiej...

Hans.

Tereli cesarz nas nie wysłucha, jeżeli
 sami nie będziemy mogli ostoi... wów-
 czas pojedziemy do Króla Polskiego!
 Powiemy mu: Panie, ~~to twój ziemie~~
 uznajemy twój ojcowską opiekę i od-
 dajemy się pod twój sprawiedliwie
 rządy.

Maul. /n.s./

Wygrałem. /głośno/ Wybornie. Hansie, dajda-
 my mu jeszcze. Trzekamy się swąją mową,
 swoich praw, swąją ojczyzną... oddajd be-
 dzieemy twójmi niewolnikami, zmuszaj

nam tylko podatki... Nie, tak dalece
nie będziemy nikceremijni!

Wasysey

Nie tak dalece nie będziemy nikere-
mni'...

Bairzen

To mój panie Ezezenberger memorebne.
Wiemy, że ile się dzieje, ale czy powinno
będzie lepiej? Czy Polska nas ^{nie ujmie} (obse-
-sncami swobody i wolności, a potem
mając nas bezsilnych nie rakuje
w Rajdany! nie zmyrzery.

Slans.

Suolrie ^{suolrie} (zobowiazani ~~suolrie~~) dotrymuj,
zaborey między! Polski do tej ostatnich
zaberye' nie wzremy!

August.

Slansie zkaż tyj zoczerpnaś ts mysl-
Poddać prasy Polsce?

Slans

Od twego roobronego waja, którego

ród od dwóch wreków osiady w Polsce
 mówi do dris po niemiecku! Twój wuj
 Michael Pfaffer — który przed dwoma mie-
 sącami był tu w Prusiech potowary, o-
 powi'edział mi całą ustrój tego kraju.
 A ty od powięztem myśl, że cesarz nasz,
 rozdraże nami przez swoich pełnomocni-
 ków, nigdy naszym ojcem być nie
 może. Król polski garnie swoich
 przeddanych do siebie... Litwin, Ru-
 sin, żyd wieniec karidy znalazł
 w tym kraju przytułek, nie pytajs
 się jakim językiem mówisz, z cypła
 krwi powstajes — tylko patrz, że je-
 steś człowiekiem...

Tolla tego ukochatem ten kraj, kochaj
 za m'n...

Maul.

Tcheż mię własny z d'zdeptać...
 My Niemcy nie puźmujemy tych praw!
 z orężem w ruku pojedziemy naproed!

dalej i dalej na wschód opornych ajaremio-
my, przeciwników zganebiemy... Mowa
nasza musi rozbrzmiewać po całym tym
Obszarze a sztandar powiewać na kra-
lu! wśród drzewy upokorzonej!

Wszyscy

Wybornie!

Hans.

Tylko kto będzie rolę tych Dzikich od-
grywał?

Maul. Tak to?

Hans Chybaż nie ci, co spokojnie za przegrem
chodzili, uprawiając ziemię...

Maul.

Mładzienie, nie straszysz tych słwych
włosów...

Hans.

Baswachtwalstwo zakazane!

Wszyscy /smrejs di/

Maul.

Tak to rozumiesz...

Hans.

Prerazc włosy twye...

Wszyscy. /smiejac si/

Nie zaplaj kumaczenia.

August.

Panie Hansie, kaul jest moim przyjacielom. To co mowis, jest to głos dawno wiodleronego starca i lekcewazyć go nie wolno! Ja sam jestem niemcem, a twój cynizm preraza mnie!

Hans.

Ja ras nawet niemieckiego gupstwa szanować nie mogę...

Lyguna!

Hansie, kto nie szanuje woli mego ojca i moim mężem być nie może!

August

Corko moja!

Hans.

Nie hańba Lyguno zwrocic ci twyje przyreczenie, stokroci gorzej wyprzec' si

własnych przekonani. Oto twój pierścien...

Zygzuna! /brona pierścieni, kłamieje
i chce pokryć wżruszenie wola/

Niech żyją Niemcy!

Wszyscy

Niech żyją Niemcy!

Maul. /Do Anselma/

Na cieleś koleją masz się podobać

Zygzundzie!

Anselm (zdrzewny)

Ta?

Maul

Ciszej, masz spełnić moje rozkazy!

August

Uczciwe dzieci...

Maul.

Dobra memka... Dajcie nam więcej ta-
kich kobiet, a nie wyrosną i'li
synowie ojczyzny! Wzrost my zwiast-
kowi z władzą, z cesarzem!

Wszyscy!

Z cesarzem...

Maul.

Niech żyje Niemcy!

Haut. Wrysey.

Niech żyje Niemcy!

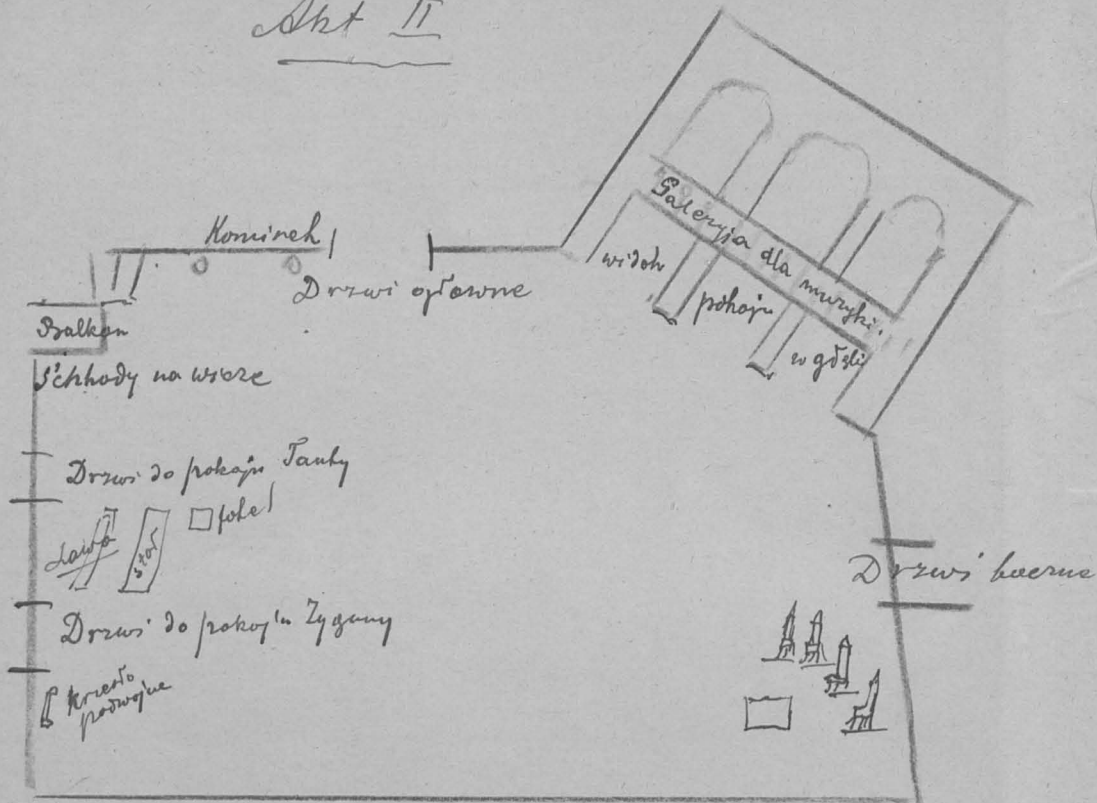
Haus. /unosząc czapkę do góry/

Niech żyje Niemcy, ale nie w pancernym
zakuci, w miecz i kłopoty, tylko obro-
breni i prędkość pełną kasek wolnego
narodu!

/Kasztana spada/

Koniec Akta I-go

Skł II



Akt II.

Duża sala w banku Augusta von Sewewe, w której
 róg załamany otwarty, urządzony do innej sali,
 gdzie zastał wione¹⁴ stoły do uerty. z boku schodki na
 wiecie.

Scena I

Wureel i Szmycel

Wureel

Spiese się i ruszaj!

Szmycel

Wszystko gotowe, czy nie widzisz...
 Crekamy jeno komisji.

Wureel

Nie twój mecz...

Szmycel

Pro ja bym też taki głupi nie byłem. Jak
 panowie raczną radzić, to w końcu
 zawody zgodzić się muszą na komisję
 lub delegację... A kryzys takich
 poselstw w piśmie nie ma! i jak du-
 sił tak Dusci...

Wacel.

A czy można inaczej?

Szyncel.

Pe mujemu tak: Żle ci, to zwari, czy dasz rady. Jak nie, to svedi cicho, mby mysz pad mi'otła, a jak dasz to z góry ra kołnier i kurtka...

Wacel.

Stysysz idz pany...

Szyncel.

Crehaj to ci pokarz delegacyjz...
Dobrze bedzie, bo idz ci handlowe z Golaniska.

Scena II

Ciż. Maul. Anzelm.

Wacel.

Co on mi pokaze...

Szyncel.

More panowie zeckez usaszć!...

Maul.

Nie potrzeba...

Szyceł. (do Wrocła)

Szyszysz z'bi... Trzcha z' mój beerki...
(głasno) More gładzi...

Maul.

Jes'c nam sz nie chce...

Szyceł. (do Wrocła)

Tuz lepiej sobie ... (głasno) More spragmeni, mam burgunckie wi'no...
dehcyum.

Maul.

Mozesz dai Kieliszek...

Szyceł.

I drugi.

Maul.

Dziękujz. (daje monetę szynclawi')

Szyceł. (do Wrocła)

Teraz nastąpi ekshiznie (Bierze
piewicze) Delegacyi wotum upno-
sci... (do Maula) Nic więcej.

Maul.

Mozecie odejść...

Wurcel.

Spytna z ciebie jucho!

Scena III

Maul. Anzelm

Maul.

Ty musisz ja posłubić!

Anzelm

Nigdy, ja kocham córkę kucepa
Hintru, kocham mektamana, mi-
łosć i Ona mi jest wrażliwa...

To imma niż Lyguna Kolweta, Tągodna,
dobra, uprzejma, kiedy ścisną
jej rękę ona drży tak miło, tak
drzewnie, oczy płoną blaskiem,
słniejszym od słonecznego, a Tągo.

Odniejszym od księżycowych promieni
Kiedy przybdeł do Hintru, wtedy ona
wystawia na stół wstęskie orzechy i
najlepsze wino, Spokój tam wszelki.
a Lyguna jest szorstka, adnarażająca,
Ojciec wiem, że mnie kocha i na
moją uwagę

nie porwolisz.

Maul.

Wola moja...

Anzelm

Nie chcę o niej słyszeć, bo baje się
być ci niepastuszynym. Proszę tylko:
Uwolnij mnie od Zyguny.

Maul.

Nie mam czasu do stracenia, a ty jesteś
uparty. Aby ci przekonać muszę wy-
znać całą prawdę. Twoje Zbliżenie
do Zyguny będzie miało następstwa
bardzo ważne. Dobra Augusta von
Szwewe, leży w obrębie głównej for-
tocy kryzańskiej, którą potrzeba rozze-
ryć, jednak Szwewe wemi ustąpić
nie chce.

Anzelm.

Co ci mogą obchodzić kryzaacy? Ty
jesteś zwiarkowcem, który stara się o to
aby przeciwstawić pewną siłę W. Myst
wi...

Chant.
Chant.

Związek, do którego należymy nie jest
legalny.

Chant.

Pokusę odriś go cesar.

Chant.

Tylko nie w tem znaczeniu, które Dżis przy-
brał. Ja jestem memcem, jako taki
szanuję przedewszystkiem władzę.

Chant.

I należysz do związkowców

Chant.

Bo chcę mej władzy być przytecznym
i wyrażamnie się jej za dobrodziej-
stwa!

Chant.

Ojciec!

Chant.

Ufaj Twemu ojcu i wier, że władzę
pozwolisz szanować, bo ona dla o-
dobrobytu swych poddanych.

Nie postępuj jednak w tym tak, jak ja, jak im prawo nakazuje, a do tych należy i Brwewe, który pod formę mechez odstąpi majątku dobrowolnie. Przez stosunek twój z Tygano ułatwimy tę transakcję zakonowi. Łatwo to pojedzie gdy rozwiesz się między nami bliższe stosunki, wówczas wciągnę go w handel zbożem, odsunę od majątku, który sam stanie się dla niego ciężarem. Anzełmie ty dopomóżes twemu ojcu.

Anzełm.

Dla ciebie wszystko uczynię.

Maul /: całuje dyna/

Moje ty dziecko.

Scena IV.

Ciż. August. Tygona.

Tygona

Usprawnij się ojcie!

August.

Nigdy: / spostnega Maula / Ci za cruta
scena. Dzien dobry Jetty: dzien dobry
Anzelmie.

Maul.

Witam ci przypiacela; opowiem ci wsty-
stko o moim synu. Ale ty klady... co
tobie?

August

Wielki mistrz wrywa miie alym mu
oddas mij majutek pod baljis... Gro-
zi wywtaszcereniem.

Maul (udajac oburzonego)

Jakiem prawem?

August

Nie zastawiam muskiego nastepcy,
majutek taki po mojej smierci pre-
chodzi na wtasnosć zakonnu.

Maul.

Prawda, istnieje to prawo... ale dopiero
po najdluzszym twojem zyciu zastawione
byi moze...

Chyba ze ci zapisaę.

August.

Ja nie cheę... Tu wyrośli moi ojcowie, tu moja matka mnie wychowywała... Nie, nie, nie sprzedam, ten dom jest rodową pamiątką.

Maui

Porumem eiz miuj przyjaesela

Anreln.

To niesprawiedliwie, żeby prawo córki inaczej uwarowało, jak syna.

August.

Maui Turnosi.

Maui.

Anrelnie! prawom niemieckim nie można eiz sprzeciwić, one ~~wiedzą~~ z głębią i rozumem są wypracowane. W tej chwili, w imieniu tego ~~nie~~ ^{prawa} ~~widzi~~ ^{prawa} ~~czyny~~ naszym prawem, Dobrze, że Tygu na nie nie ma, bo prawa czyste uosobienie twoje dla niej.

Anreln.

Ojere!

Maul.

Dragi przyjacielu, właśnie przed chwila syn mój wyznał mi, że kocha twój córka i zobowiązał mnie prosić cię o jej rękę.

Tante /wchodzi/

Co za bezinteresowne uczucie.

Scena V

Ciż. Tante

Maul.

Nie uwierzysz, jak głęboka radość, jakie rozczulenie ogarnęło mnie po tym wyznaniu syna mego! My najdawniejsi stary przyjaciele mamy przer, Dwzeci nasze prośbą się w jeden weseł rodzimny... niewypowiedziane szczęście.

Tante.

To prawda.

Maul.

Z drugiej strony obawa o te głęboko miłosć mego syna, obawa o Lygurs...

August.

Przyjacielu pozwól uscisnąć twoją dłoń, spo-
dziwiam się że Tygona również oceni
tak gorąco miłosci, tak szlachetnie uesu-
cie twego syna.

Maul.

Widzisz Anrelnie, że prawa memne-
ckie mają rację..

August

Ja im się nie sprzeciwiam, ale karidy
szere pragnęły twemu dziecku coś
zostawić i ja również... Wszak pracu-
wałem na to całe życie.

Maul.

Nie trasz się, Anrelnie boć miał
swoją majątek.

August.

Ale.

Maul

Rozumiem Ciebie, bo sam byłem kiedyś
w tem położeniu, z tą różnicą, że ogień

wydarł mi ostatnie szrotki mego majątku.
Wrzniętem się jednak do pracy, nie opu-
szczałem ryse i dziś jestem najbogatszym
kupcem.

August

Masz słusność.

Maul

Będiesz i ty pracować, zarówno handel
złotem; ja ci ułatwię wszystko, wesprzyj
rady.

Anrebn

A ja ci zaprowadzę koński.

August.

Tacy wy dobry... Coi ty na to Lyguna,
czy nie podrelasz tych uciążliwych za-
dań!

Lyguna

Ojere, ja bym chciała zakumieć ostatni.

Maul.

Czy dla tego, że jeden szakal, jeden ryj
ortawiek twój wstary i dobraci nadurys?

Nie moja droga Zyguna, ty nie możesz
za to pokutować, tyś nie powinna swe-
go szerszycia składować na ołtarzu ofiar-
nym, bo z niem i drugie szerszycie ginie...

Zyguna

Panie.

Tante

Ona go oceni, to wielka dusza.

August. /do Annelina/

O tak, tak... ona cię oceni, to wielka dusza...

Zyguna

Bodźmy przyjaciółmi.

Tante.

Roda jestem, że ten ^{zasłużenie} ~~glu~~ Hans jej nie
dostanie

Scena VI

Ciż. Koeper.

Koeper. /n.s./

Coś wlażem niepotrzebnie. /głośno/

Przepraszam, moim przeszkadzam

Maul.

Prosimy.

Kasper.

Właściwie chciałem się tylko dowied-
zieć czy Delegacja powróciła od wro-
ckiego mistrza... Chodzi mi o te podatki...
chciałbym się coś dowiedzieć, a i do domu
mi spieszy, bo żona moja niespokoj-
na, lada chwila może przybyć tu
za mur.

August.

I my czekamy delegacji z uwierzytliwieniem.

Kasper.

Bo chciałem wiedzieć... z temi podatkami...
szeregowej funt sol... Jeszcze ta delegacja.

August.

Co myślisz pan o niej.

Kasper.

Nie wraca... może nie wrócić

August.

Dla czego...

Kasper

Bo z kryzakiemi to nie prelewki, Zena mi mowita i rowdita zebym sis wcale do tych spraw nie mieszal... Gdyby mi nie zal bylo tych prewidzy na podalki - mozebym lepiej zrobic, srodze cicho, Cała ta sprawa gardłem pochwie.

Zyguna

Co mowisz.

Kaeper

Ory to zastoyciela Braetwa Jostcrus-
^{Jana z Wylsberga} Kowego (nie mieszali w wizzeniu? a dli-
kotaj z Ryniska ory nie potrzył głowy
pod topór na rynku w Grudziązu?

Zyguna.

Borie...

Kaeper.

Ory wreszcie Gaswin von Aschenberg
komtur Gubina w Kurlandyi nie
utopił szesnastu księzy, jadzących do
Przymu ze skargą na zakon!

Tante.

Wszyscy byli Stary...

Kacper.

~~Amiejsi~~ Dziśkus ... Ale to nie zupełnie berpie-
erna rzecz być związkowcem...

Zyguna

Ojere czy to prawda?

Maul (m.s.)

Ten gaduśa cały interes popsuć może...

August...

Nie obawiaj się duccie..

Maul.

To eraży pręte, poco je wspominać
Dziś dzień zbyt warty dla nas,
panie Langerbeiner. Zyguna jest
narceronu Annelma...

Kacper.

A panna Hirtz...

Annelm (z radością)

Panna Helena.

Maul.

Zyeryt Hirtz sobie tego związku, ale

77

to nie partyja dla mego Anzelma.

Kaeper

A jednak, tak srodzić nie można.

August.

Co to znaczy pranie Sanger Berner?

Kaeper. (chce wymusić odpowiedź)

Nie, nie... Tylko te podatki...

Scena VII

!Bijemac' za scenę krabka:!

Ci'z. Regimentar

August.

Co to jest.

Kaeper

Trabka kryzacka.

Regimentar.

U wrot zamku zatrzymał się hr. von
Plauen z 12 ^{tona} zbrojnymi rycerzami

Czy mam ich wypuścić...

Kaeper...

Ari z dwunastoma... zbrojnymi.

August

48
Czego sobie życzę.

Reysmentarz

Nie wiem.

Kaepfer

Twz pro nas.

Tante. [n. s.]

Przybywa nareszcie.

Kaepfer.

Panie, nie wpuszczaj ich!

Tante.

Czyż dwunastu kryzaków związkowey
mego się obawiać?

August

Masz słuszność. Przyjść.

Regimien. [odchodzi]

Kaepfer.

Zawracaj się wcześniej, żebyś ich
nie stracił z daleka.

Maul. [n. s.]

Plauen z Augustem spotkać się nie mo-
że... Musz krakiego uprzedzić [głośno]

Porwalisz spudkać hrabiego..

/postępuje w tył sceny/

Scena VIII

Ciż hrabia von Plauen /

Hrabia Stagewartene Imre St. Marys Pamy
Maul.

Witom was panie hrabio! (n. s.)
Tereli co z tego przyniesisz, wstrzymaj
się z agtaniem!

Hrabia.

Przechodzi.

Maul.

Z gatach obrowu..

Hrabia.

Tak. (n. s.) Co to się znaczy?

Kacper.

Wise pokuj nam przynosisz i skrypt
na zmniejszone podatki.

Hrabia.

A może oderwę o nowe.

Kacper.

Zawsze Pan hrabia zastuje.

Hrabia

A pan panie Langerbeiner zawsze
płaćć wieczeń.

Kacper.

Dziej brai, jak dawai! (n. s.) Co ten
skrypt zawsze!

Hrabia.

Takton paniam! My wchodząc do domu
wprerw musimy wyległymować się,
gdysz patrz nanas wosysey z pewnem
medowieraniem.

Tante (n. s.)

O, nie wosysey.

Kacper. (n. s.)

Ja wole wilka zobacery, jak którego
z was wchudzcego po podatki.

Hrabia

Zapewnie przkna Zyguna, jedna na
całe Prusy

Zyguna

Więcej Tashi twącej panie hrabio!

Hrabia. (m.s.)

Ta drzewcyna wdriera się do serca - jak
mól... niewiadomo skąd się wzięła, a już
śladu porostawia...

Scena IX

Ch. 7. Wurcel.

Wurcel

Pani sędziwna Baisenowa i inne
panie

August.

Berto, Zyguno, proszę powstacie goście.
Wykoer pan panie hrabio!

Hrabia

Tja kedy musiał swoje drzwi z
kurcu obrepać...

(wrysey usuwają się w głąb)

Scena X

Maul Hrabia v. Plauen

Maul Panie hrabio!

Hrabia

Co to wszystko ma znaczyć?

Maul

Nie dróżnij pan Zwyczajkowców, jest ich tu spora herba, a tak zawzięci na Zakon, że podjęli myśl poddać pruscy Królowi polskiemu.

Strabia

T pan mi tak spokojnie to mówisz, widzę, dwóch stron gorzejm jesteś stronnikiem.

Maul.

Wiżej jestem, jednak Dłaty o dobro Zakonu niż nie jeden z Kapituły malborskiej.

Strabia.

Nie zapominasz też o sobie...

Maul.

Dobre słowo mnie nie nakarmi.

Nie tracimy czasu, Panie hr. von Plauen, dla dobra waszego - proszę - bądźcie grzeczni dla Spiskowców, a Augusta von Sewene nie trącajcie domaganiemi 45

wasze mi o Zamek. Ukochał bowiem
za bardzo tę wilgotną puszcę. Wierzę
mi panie i ufajcie, a ja wam ten
Zamek ten w rękę oddam. Śledź nas,
odchodź.

Scena II

Hrabia van Plouen - Tante.

Tante / Włosega, ogląda się a potem z całą
maniernością / Henryku, tak
dawno ci Ciebie nie widziałam.

Hrabia / zastawia się meczem

Nie zbliżaj się pani.

Tante.

Ty mnie nie kochał, a twoje przysięgi.

Hrabia.

Berto jestem meszczeliwy... oboje jeste-
my meszczeliwi! Od bris' nie wolno
mi jest nawet twoich szat dotykać.

Tante.

Co zaświ?

Hrabia.

W. mistrz dowiedział się o naszej miłości
zwolął kapitułę i ta osądziła mnie
na śmierć...

Tante.

Biedny Henryku!

Irabia

Umrzeć musisz, albo dostarczyś im
do Malborka córkę Augusta von
Szewce.

Tante

Allez to ohydne.

Irabia.

W żadnej stęj myśli. W. mistrz chce
tylko tam wyrzucić wpływ na Au-
gusta von Szewce, żeby z grona
kwiatkowców wystąpił... Wiesz, że to
pan mójny i ciężej się wielkiem
wrucaniem prusaków... Zyguna mu-
si być w Malborku...

Tante

Uparta dziewczyna!

Arabia

ellaul ci w tem dopomoxe

Tante

To nie mozebne!

Arabia

Dla czego?

Tante

Pro syn jego poslubia Zyguno.

Arabia

A xdrayca.

Tante

Co mowisz...

Arabia

Nic - Berto. Masz wyrok... przysięgam
ze wróce do Malbarga! Treba umierać!

Tante

wyrok... (rozwiya go) Nic nie, ty nie umiesz...
(pada na fotel) Jestem zgubiono.

Arabia (do siebie)

Plan pamiert si znakomnie! O Zyguno!
Zyguno cemies mnie urehta...

Scena III.

Sędzina Barsenowa, Sciborowa Barzenowa, Lan-
gerberinowa, Elina Zyguna. Senatorowa Wryge

Sędzina

Czyż me ptamne były wasze obawy.
Męzom watym nieber pociestwo nie
grozi... Wystani sz do W. Mistra, ale
za chwile, powrócz... Ba nawet nie
straszcyli sz owas, tylko hulali na
Zanęcykach Zyguny!

Przyjm od nas drogic dwieć rycrenia
chociaz:

Zyguna

Dziś kuję, ci pani, ale mnie one dzi-
wny napędzają smutek.

Sędzina

Czylys nie była szcystliwa?

Elina.

To nie podobne morderko..

Zyguna.

Sama to powtarzam, a jednak

jak oszaleliona chudz. Nie wiem czego mi brak, ale wiem, ze mi brak wiele...

Sangerbernowa

Oczarowana!

Senatorowe

Grymasnica...

Sangerbernowa.

Prepraram pani, to są crary! Zedry z brozy przyemętanej kose o nowiu, gotuj na lipowém drzewie procynajze od kwadry i pij olsrowg Tytko..

Zyguna

To me są crary.

Sangerbernowa

Crary zanserom!

Theleman Wege

A tak crary, bo odtrgeiła najlepszego Zwierzkowca i najdrivelniejszego mizery. Inz Hansa Eregenbenyera.

Zyguna

Panie won Wege.

Wege

Gdybym był kobieciarz - jednego bym go ko-
chał.

Migro

Wtedy ty nie mogłbyś - być kochanym.

Wege

Żapewne moja dobra Miwo. Przecywiście
nie dorównydam Hansowi, ani pod-
względem inteligencji, ani pod wzglę-
dem pracy!

Strakia.

Ani inteligencya, ani praca nie składają
się na miłość... nawet pewne zobowiąza-
nia osłabiają... Niepewność i przeszkoda
to są żywioły podniecające ją. Nie dwoi się
więc pamięć Lyganie, że wybrała innego -
a nie tego, który według jej sąszech
na meza zasługuje.. Wpogóle małżeństwo
według moich sąszech żywa miłość, ko-
bieta musi utracić szacunek. Dla tego
wotu roboterego jakim jest mąż...

39

bo jej ideały w jaremu nie chodzą!

Zyguna

Panie! to ohydne...

Arabia.

Ja sam tak myślę... Trudno jednak, żeby
begini miłości jędrsiła na worie, cię-
gniętym pręc woty... Nie byłoby to jej
do twarzy.

Senatorowa

Dowcipne.

Zyguna

o!le i' strasne rarem. Sakari rekajmia
naszego szerscia, naszej przystosci
w tem sz mwieci...

Tante /m.s./

Przehlsta kapilata i ona mi go wyrwata!

Arabia /do Zyguny./

Szerscie jest przemijające, jak Wyścawca,
a miłość jest siostą szerscia. Najdroższy
będzie ta miłość, która jest najkrabsza!
Tak najwisciej prowadanym najdroższy kwiet

60

choćbyś miśadnym byłby : bez zapachu...

Zyguna.

Uręce moje...

Arabia.

Spryknijmyś , staż się ciężarowem dla kobiet
potrzebujących zawsze tkliwosci.

Zyguna. /n.s./

Oddycham.

Urina /n.s./

To przykre...

Langerbeinerowa /n.s./

Prawdziwe!

Tante.

A jednak miemam , że wszystkie kobiety
wdychają i pragną małżeństwa.

Arabia.

Tak kardej i'miej ocery , której się jeszcze
nie porwidło ! Tereli dwóch stara się o
jedną , to drugiej będzie kochanym ten ,
ktorego odepchnie !

Senatorowa.

Nadnaturalno!

Hrabia

A jednak prawdziwe.

Langerbeinowa [n.s.]

Ten & zna kobiecy.

Wege.

Etyka inaczej ucy...

Hrabia

Stara obłudnica ^{maskuje} ~~nie~~ powiada prawdę!
Przyznasz się, że w kardym ramię
piękniejszy jest rozchukany leś niż
najpopularniejsza owca...

Scena XIII

Ciż. Bansen, Wrige, August, Maul, Anselm
i inni zwyczajnicy ^{potem} murykanici.

Bansen Co się tu stało, dla czego skina taka
smutna?

Langerbeinowa

Zostaje pod wpływem słów hr. von Plauen,
który jej powiedział: że może króćcie będzie
kochanym, a użeli odpalony konkurent...

Lyguma.

To mnie smuci co mnie w tej chwili nie-
zmiernie ucieszyło.

Anzelm (do ojca)

Syszysz... jakie to ziołko...

Maul. (n.s.)

Do czasu... (głośno) Pomno Mirro, to
co hrabia mówi to wielkie paradoksy,
poco pami masz przedwczesnie cierpieć
i rozpierać — będzie na to czas równy,
Ser nie potrzeba przyspieszać. Dziś
drzeń weselny, hej grajkowie niech
zabrzmi taniec normandzki...

Wurcel i Szyceel

(wnoszą świece i rozdają miodziewy)

Wynycy

Wybornie, wybornie.

Hrabia.

Panie Gabryelu Hansie Bawenie —
dobrze, że poma tu dostaje W. mistrz
prysadzić Tobie jerońno, oto skrypt

z jego poleceniami, polecił mi ~~go~~ wy-
 cryć akt ten i prosić o powołanie
 dla siebie.

Barren.

Zamierzam to zrobić z podryskowaniem za-
 trudy, panie hrabio, bądź mej wdzy.
 Orwici Humaerem.

August.

Za pomysłność gościa naszego Hansa
 Barrena wawrz ten puchar.

Wszyscy.

Witaj zwycięzco!

Muryka gra, panie wrac panami tancera,
nieśże w lewem ruku zapalone woskane
świece, po pretanieniu przechodz
do smiej sali. Panowie porostali

(sprawaj)

Kiedy nam się pora zdana,

Pijmy zdrowie gospodarza!

dnów gospodarz nasz ponury

Pijmy zdrowie jego cory-

Pojmy wczaz...
 Niche swe hie rozmieseli,
 Bo pie kydriem do medzeli!
 Zaczny nas!

Scena XII

Ciż. Hans Ewegenberger Seweryn

Hans (do Seweryna)

Codzi powsiedz im!

Seweryn /pada na kolana przed Augustem/

August

Wyjasnicie nam!

Hans.

Delegacye nasz, W. Mistrz uwiezil.

Wynyacy.

Pastor uwiezil...

Baizen

Moji bracia w niewoli... Baizenowie
 zakuci w kajdany, Sewerynie moze
 ty mowisz nie-prawda.

Seweryn.

/Podnosi dwa palec w gory jakby przyszedl/

August.

To straszne.

Barzen

Takto majs byc' zamordowani?

Hans.

Nie wtoś im z głowy spasić nie może.
Musimy im isć z pomocą...

Scena XV.

Ciż Jan'croszej wchodzą, muryka zaczyna grać.

Maul.

Syżmy tańce.

Grabia.

Za mną...

Hans.

W miejscu pańce von Plauen.

Grabia.

Co to ma znaczyć?

Hans.

Jesteś więzieni. Prosimy cię złożyć broń.

Grabia

Peperniacie bezprawie.

Hans.

Wywrażamiamy się wam. Nie będziecie
wolny hrabio! póki nasza Delegacyja
nie powróci.

Gabryelowa i Seborowa.

Nasi mężowie uwiezieni...

Langenbeinowa

Nie mów tam ci Kaepertu

Hans.

Uciecie się.

Kaepert.

Łatwo ci mówić uciecie się. Nie
będę zwiarkawcem, albo ja głępi
moja głowa rorykować

Hans.

Tak pan sądzisz panie von Plauen?

Czy lepiej...

Hrabia.

Przepraszam pana Delegacyja wróci -
macie te informacje i dźwi miie

Dla czego je powtaracie przy kobietach.
 Szeryt uwedli kotnego wychowania...
 Dla pan to robisz, ze ^{na}piszesz w tej
 chwili o przypisaniu powradu dele-
 gacyi - do W. Mistra... Moze sprawy,
 ktore potrzebujs byc omowione, nie
 zyskaja na tem.

Hans.

Panie hrabio, tu pan znajdziec
 przyborny do pisania.

Hrabia.

Tde... Odpuściecie mnie za ten krok.

Kaeper.

On nie podaruje swego.

Hans

Będzie miłeraś, nie może być inaczej...
 wszak jest kandydatem na W. Mistra.
 a nie wiem czyby przeszedł, gdyby dowie-
 dzieli się kolebry, że dał się wciągnąć Janem
 Kom do niewoli.

8

August.

Co teraz czynić?

Maul.

Udamy się do cesarza!

Hans.

Aby zwłec sprawę. Nie - my nie mamy
prawa opóźniać rozpostętego czasu!

Ewald Wrige.

Dobrze mówisz.

Barzen.

Dajcie do swego! Król Polski ma nas
wziąć w Opiekę, nie opanuj, ale
my musimy postępować legalnie i
okupem, gdy nas cesarz odtrąci - wrócić
się do Polski o pomoc.

Hans.

Na cóż ta droga?

Barzen

Bo przeprosić nie przewidziano i Hu-
ga. Polskie prawa mogą ulec reformom
i zmianom, w uwezas za jarmo narzucone

całe pokolenie przeklinać nas może...

Hans.

Ładna droga! Jako ucerwi ludzie
musimy wyznać królowi polskiemu:
że kryzacy nas odepchnęli, cesarz
nami pogardził, więc ty nas zachęcaj.

Kacper.

I zmmierzysz nam podatki...

Hans.

O podatkach myślisz, kiedy tu głowę
pachnie.

Tangerbeinrowa

Nie mów tam ci.

Kacper.

Tedyńa jesteś do przepowiadania nies^{zorgie}

Hans.

Widzę, że daremnie wam objawiełem
myśl moją, abysimy się do króla pol.
skiego udali; w waszych sercach ona
odwiedzka nie znalazła, każdy obiera
z góry jakie materialne korzyści przy.

*0

mesie' moze ten zwizek, mkt has' nie
nie zwraca uwagi na to, ze uzyskawny
przywileje i prawa, zostanie cztowrekiem.
Maul.

Masz racyje, ryceru, serca nasze nie pre-
mawiaja za królem polskim, bo nie
ma po temu danych, owszem, jezeli
sja, to tylko mowia na niekorzysc' Króla,
wiedawno bowiem spalil pruska ziemia,
puscil na niz tatarska czerń. Dotad
trudno ci nam po tym bratnim uscihu
podzwignac! Nie traszeryt sis, nie
roztózniaj * kto byt wimien: my, cry
zakon, jeno uszeryst, grabit i palit
i my mamy go uwielbiae'? Panowie!
procz niemców wie ma ludzi na swiecie,
swiat powinien byc niemiecki. To nasza
zasada! Niemcy, Niemcy, tylko niemcy.
Prada temu, kto sis, od nich usunie, kto
do nich nie przystanie, kto z nemy
nie pojdrze. Presn nasza musi

rozbrzmiewaé od zachodu na wschód het
daleko, a sztandar nasz zatkniemy
na Uralu szczytach, bo musimy wówe
i cywilizacyje... Dla tych hasel nie
ma ofiar! nie ma oręza. Podbij dokony-
wa się tylko miérem i solidarnością, je-
dnością pojęć!

Zyguna

Cremer nie krąmi? Byłoby to wiszej
bohatersko... Lew, tygrys, pantera, a
nawet hyena bez miecza są straszni.

Maul.

Czy też hardość z łona matki wziętas?

Zyguna

Przeciwnie, z jej łona miłość bliźni'ego
była mi pokarmem. O gdybym mogła
nie nawiązać! Znieuawiałabym tych wsty-
stkich egoistów, co w sobie wszystko wtrę-
cają szczęście innych i prawo bytu -
dajże innym śmierć lub upodlenie
w spadku...

Czy w tem hasle wielkaśc' ortowska gro.
crywa? O nie... nie... my wszyscy wiemy
się kochać...

Wszyscy.

Prawda, prawda...

Maut.

I tak mię my wszyscy niemy się
kochamy! Bóg ^{tylko} z nami.

Wszyscy.

Bóg tylko z nami!

Maut.

Wto przeciw nas, ten przeciwko Bogu.

Scena XVI

Ciż. Regimentar

Regimentar.

Posel Króla polskiego

August

Posel Króla polskiego... pod chodri w g. 1861

Proszę, proszę! Otwiera drzwi

Maut. /n.s./

Co to znaczy?

Scena XVIII

Ciż. Jan Koniecpolski, Michał Faifer
August.

Witam was ponie. Michał Faifer. Jak
ciż masz Michale...

Michał.

Przybywam z wojewodą Janem Koniecpol-
skim - królewskim sędzią

Wszystcy podejmując cześć!

Witamy.

August.

Tak dawno nie byłeś? Co ciś sprawa-
obra?

Michał.

Siemiec' Ignacego Faifra.

August.

Ignacy Faifer - nasz krewny - nie żyje.

Koniecpolski.

Tak. Został w Pruszech zamordowany.

Wszystcy.

Zamordowany!

Lyguna

Wy'nasz nie tyje.

Hans.

Michał Jaffer, bogaty kupiec Gniernicki.
Koniec polski:

Tak jest. Ponieważ był to pociąg
jego krelewskiej matki, polecono nam
odsukać zbrodniarzy, których trzeba
ukarać.

Hans.

Tak to - król polski s'ciga zbro-
dniarzy którzy zamordowali ja-
kiegos' tam Niemca?

Koniec polski:

Zamordowali obywatela Korony
polskiej.

Ewald Wrigge

To piśknie.

Lyguna.

To szlachetnie. Panie Maul - co pan-
powiesz o tem.

Maul.

Bóg z nami, Bóg tak chce! Niech żyje
cesarz!

Wrysey

Niech żyje król polski.

Scena XVIII.

Grz. Seweryn / który wchodzi przed
chwilą / pokazuje ze urw o tej sprawie coś!

Hans.

Powiada, że Krzyżacy go agrabili i
zamordowali.

Maul.

Nie wiercie mi, to prusak, który
chce ostoić drier żyjąca jesze
w barach Pruskiej ziemi i trudniący
się rabunkiem.

Seweryn.

/ Z oburzeniem przybokuje do Maula i
pokazuje, że on i są uciekli. /

August.

Tery, ty się mylisz... ci ludzie w lasach
są, pletulni, pracownicy i uciekli...

Koni'epolski.

Więz go kreyzacy obdarli i' zabili
Seweryn.

Potwierdza.

Regimentow.

Delegacyja wroca.

Scena XIX.

Ciż. Hrabia.

Hrabia. Delegacyja wroca! Mi'eman
Ze obecnie zatwierdzimy nasze sprawy.

Maul.

Zdaje ci najzupełniej.

Hrabia (n. s.)

Odpowiedz mi zdrayco! /głosno/

Paniem moj' ukřen. Legnam was
panowie.

Maul. (n. s.)

Ten wyrok jego, to niedowieranie.

Muszę hrabiego o wyrzutek uprzedzić;

wytknuć cię przed nim. Wreszcie

ten poseł króla polskiego - to jego crates

do memois

te wiadomości na cześć jego podniesienia
 mają swoje znaczenie... /grasno/
 Delegacja wraca, spiesz się powi-
 tać...

Gabrielowa.

Mej mąż wraca! /Wchodź po schodkach
 na wieżę / Zład go Łobacz... Wchodź
 już do zamku... Bore, Bore! krabia
 von Plauen z żołdactwem pochwyta
 Maula...

Regimentarz.

Zwiaszkowca, p. Jerzego Maula, który
 wyszedł na spotkanie Komisji podleg-
 łości Krzyżacy i chcą go Egreknować...

August

Mej przypadek. Co za straszny wy-
 padek. Regimentarzu rykuj wyśko.

Regimentarz.

Nie zdaje.

Hans.

Ża miż powowie. Nie pozwolimy

77
Zginąć zwrótkowcomi: wybiega
Koniec polski.

Co za barbarzyńcy iście Turcy!
Zyguna.

Hansie ty sam. Zastanów się.
Hans.

Nie ma na to czasu.
Zyguna.

Nie, nie ty tam nie pojedziesz!
Hans.

Dojedź! wybiega
Zygunda.

Nie przesławy.
Koniec polski

Z pomocą mu pospieszono dobrym
karabeli i wychodzi
Ewald.

Z pomocą - wybiega.
Anreln.

Ojciec mój w niebezpieczeństwie... mdłoty
Zyguna (biegnie na balcan)

Popzedrit. Sprawiccie sz, sprawiccie
mu z promoca on zginié... Panie
Langerbeimer...

Kaefer.

Z chscia z chscia, srukam mego mie-
ra przy sobie, ale gdziei zginié...
Ido Anzelma! A wam paime ryce-
ru eo? Zemolla! Dono, stako
mi, / mdeje i pada na ta sama /
promocy...

Zyguna.

Borie, Bore! zabili go!
Wprowadzajis / Maula /
August.

Co sz staro.

Maul.

Podpate wlotetwo chciato imio - jak
zwiazkowca - obwiesic.

Zyguna (schodze)

Opze gdzie Hans? co sz z nim
staro?

J. Koniecpolski i Ewald wprowadzają Hansa.

Krwia zbrojonego /

Koniecpolski.

Dzielny chłopiec. Rąbnie się świetnie.

Lyzynola.

On rąbnie. Hansie, mój Hansie.

Chce mu zarzucić rękę na szyję i młotem
padając u nóg Hansa /

Skortyna grada /

Hansie Ahlu II go

Wanda

cht III

ostona I.

Spichr

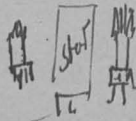
Werenda

Harph

Lauy

Lauy

Okno



Akt III

odstana I.

1. Scena przedstawia mieszkanie Augusta von Swewo w Gdańsku. W głębi widok otwarty na Motławę, na której mnóstwo statków i miśpnych okrętów stoi. Z boku widnieć spichrz ze zbożem. Scena przedstawia Dury pokój. Drzwi w głębi, drzwi i okna pro boku.

Scena I.

August. Thelemann von Wege.

August.

Pan Thelemann von Wege... Co^{go} do nas sprowadza? ~~chce przepłynąć Motławę...~~

Wege.

Mam chęć wypchać na morze, przystępem zgodzić rybaka.

August.

Pan nie wstąpiasz do nas?

Wege.

Moze z powrotem.

August.

Kredyż ślub pana?

Wege.

Panna Mi'na zwleka. Ten niegodziwy hr. von Plauen tak ją nastraszył, ~~że~~ ^{mały} ~~nie~~ ^{nie} jestemg niestalościq - że nie może się zdecydować na krok ostatni.

August.

Pan Baisen wprynci powinen. Ale wybaer, bo tam mi znowu w spiechu porossypujis i'le rboze...

Wege.

Nie krepuj się pan. Poszukam sobie przewoźnika. / August odchodzi / Żebym się mógł z nią zobaeryć... Co to jest ona nie wychodzi. / Śpiewa / Czuły jej w domu nie było... / Kryery / Przewoźnika, przewoźniku! Szykujcie Godzi!

Zyguna (wybiega)

Scena II

Wege, Zyguna.

Zyguna

Pan Theleman von Wege.

Wege.

! do ryboka! ěa drago chcecie...

Zyguna

Panie.

Wege

ěie dam tyle. / spostreza wiechezy Zyguna

Āxi eni dobry!

Zyguna

Cheer pan prĳnsci do Hafu Sam?

Wege.

A Ā kim?

Zyguna

Paniski prĳnaciei...

Wege.

Pani o Hansa Erogenbergera pyta.

Zyguna.

Tak. Ony prĳchodri do zdrowia.

Wege.

Pana ěi sagwita. siĳ kupesunie, ale.

Zyguna.

Co mu jest..

Wege.

Pani wszystko rozumiesz co mu jest?
Rorpaer go porera, smutek go tamie.
Czy myślisz, że rany te były przypadkowe.
On chciał tam zejść, on chciał być
porabany. Kiedy leżał w malignie
bez przytomny, czasem wpadał na
ten temat: "Kahyjcie mnie wotat, bo
cierpis strasznie cierpis, a kiedy goraco
ka opadała, to że Pani w oerach
powtarza: "Niech jej Bóg przebaczy
za tę starganą, mójś swist, miłosc!"
Cierpiat wtedy bardzo..

Zyguna

A ja doład cierpis... Jutro mój ślub, a...
już jutro. Tak ten czas bregnie! Nie
wiem co się we mnie dzieje, ale od
czasu tego wypadku, kiedy Hans zo-
stał zraniony, jakaś dziwna nie-
nawisc' opanowała mnie, nie

może patrzeć na Małgusię, nie może go
 znosić... Wstret tak się pokazuje, że An-
 zelm ~~jest~~ staje się dla mnie... nie powiem
 tego słowa... ~~Ja~~ Łodaję się ^{to} ucierwi ludzie,
 pomagają memu ojcu, który niecier-
 nie polubił nowe życie i przywiązał
 się do Terrego jeszcze serdeczniej.
 Cudem on to przychodzi i przy skłonie
 wina gwaro, tu na ganku... a ja wy-
 stawiają godzinami całym przy tym
 stoliku z Anrelem. Ale dosyć
 tego... nie rniósę dalszych cierpień,
 nie chcę cierpieć. Ja go nie nawią-
 nawiądzę okropnie! Te kwiaty,
 te przesłanie, te orodoby to od niego
 ale ja się i na to patrzeć nie chcę.
 Preer, preer, wyrzuciła za okno Bie-
 dni, wierzcie to sobie...

Mege.

Pani! Pani!

Luzgana.

Ja go nienawidzę!

Scena III.

Ja sceną robię się szmer. Motłoch kluczy
się o korbrowności

Ciż. Sawaczo.

Sawaczo

Może pani przypomni mi suknię, którą
oto welon..

Zyguna.

Przyjma welon i dno go Ten welon
włóczyć mi do trumny!

Scena IV

Ciż. August. Wurcel

August.

Co ten Hum chce!

Zyguna /otrwoi/

Wurcel rozpęta ich..

Wurcel.

Natychmiast... /wyjechał/

August.

Zyguna co tobie? Tyś wrburona..

Ten welon podarty!

Zyguna

Podartam go umyślnie, licha na nim
materja, haft srebrny za nihty.

Czyz to Torduejzego jedwabiu nie ma?

August.

o to eis tak obersto... Sz koda twego
zdrowia Zyguna... Pamienko prosz
wybraci najdrozsza materjjs...

Zyguna /smiejè siè w oery ^{Thelmann} ~~Weg~~

Pow uwierzytes' temu worystkasemu...

ha, ha, ha... Przynus'etes' chociazi na
chwile, ze Zyguna bedzie testkmita
za nim! Zyguna jest dumna, - tylko
zartem more siè zalic', rozumiesz...

Hans nie posłuchał mojej prozby -
sta takim Hansom to samo zrobie...
to pragnie miłosci Berggrauernej, kot-
olowucrej. Smiej nie rozumiew.

August.

Co jest jej? co siè tu stało?

Wege.

Co jej jest nie wiem. Co ci staszo widrisz.

Lizgina

Materyja mech bsoicie dobra, wyszycie
sute. Ha, ha, ha... zegniam ci z rycerem!
[wchodzi na lewo i wychodzi ze ^{n.s.}tramw.] O ja
messersztwa...

Wege.

Crotno gotowe olowi dremu pame Augustie...
[do siebie] Co ja powiem Hansowi? Zrozumiej
tu kobieck.

Scena IV.

August. Barza. Maul. Ewald
Wrige.

Ewald.

W wasnej sprawie prychudrimy do ciebie
p. Augustie! Prosta sz po mvescie
wresc', a wyssta zdaje sz ad wójta,
ze Kroyzacy, pochwycaz woselu ze zwize-
krowych!

August.

Paco?

Ewald.

Aby przerwać przez to sprzysiężenie.

August.

Ależ to oczywiste, wszakże posiadamy skrypta w. mistra potwenderajscy ten związek.

Ewald.

Sita przed prawem! O tej kryzyskiej zasadzie powinniśmy wiedzieć, nie dziwny ci, że do nas również następują te maksymy - tem swobodniej, że o związku wybornie są poinformowani.

Maul. 10. 5.

Czyli o ^{tem}tem wiedział?

Ewald.

Ktos' im musi donosić najdrobniejsze nawet szczegóły!

August.

Kto by to był! Nie dorozumiesz się Jerry?

Maul. (Maul.)

Maul.

Takiś mikeremnik. /pochodzi/ Zastanawiam
się kto może być byci?

Ewald

More to Barren.

August.

To cztowek Honorowy. Nie należy
wprawdzie do zwyczajku, ale nieucz-
ciwości nie popełni.

Maul. (n.s.)

Trzeba odwrócić^{ich} (uwaga). /głośno/ Widać
że jest uczciwym, ale mógł się niech-
cy wygadać...

Ewald.

Masz rację. Trzeba mieć na
oku Barrena.

Maul. (n.s.)

Oddychem. (głośno) Strzedz go pokryb-
mu, żeby nie o tem nie wiedział...

Ewald.

Stusnie.

Maul.

Mozeby senator zechciał zwracać uwagę
na Prajzena?

August.

Chciałbym oponować, Baizer wyolaje
mi' ci' uciekłym ertowekiem, ale
kiedy zycyrie sobie - muszę przy-
stać.

Ewald.

A ja zdrójce odkryje.

Maul. (n.s.)

O... gorąco, dusno mi.

Ewald!

A czy wiesz puie von Swewe, ze
Koniecpolski wrar z Probuszorem
kapituły krakowskiej są już na
śladach zbrodniarzy?

August.

Odkryli' zabójców Joci'fra...

Ewald.

Nie ulega wątpliwosci, ze ryceze
zakanni go

89
ograbili i zamordowali!

August.

Oni.

Ewald.

Duro przyrzekł się do tego owo nie mówia.

August.

Strasna zbrodnia, ohydna!

Scena VI

Cez. Kacper.

Cez, żadnej wiadomości od komisji
wystójnej do cesarza nie macie?

August.

Żadnej.

Kacper.

To źle! Drugą ratę podatków trzeba
płacić, serce się rwie, tzy idę
a płacić mus.

August.

Trzeba być cierpliwym..

Kacper.

Hum, hum... nie łatwo. Nie chce was prestra.
srać -

90
ale ja wrem cas'?

Ewald.

Rodus ne wresci?

Kacper.

Zona muie powiedziata...

August.

Ellow.

Kacper.

Podstawieni przez Kryzaków zbrodnia-
nie napadli na nasza delegacyje
na ziemi czeskiej.

Ewald.

Boze wielki! Ramszal tam byl.

Kacper.

Ramszal z Kryzma, Jan z Jerry,
Wilhelm Jordan zostali napadnyci
i dwóch z nich zamordowano.

Wszyscy.

Zamordowano!

August.

A cesarz? cwi na to?

Kaepfer.

Przyjął od reszty komisji wdrisernie
podarki i pemiadre i prosił ją uciec.

Ewald

A ^{zabitymi} za postami ~~ty~~ nie ujęt się?

Kaepfer.

Powiedział, że się nie opłaci wójtko
pędzić, bo i tak do zycia ich nie powró-
ci...

Ewald.

Zbytek jójalności! Teraz coraz wię-
cej przekonuję cię, że Hans miał
śmiałość głosić za królem polskim.

Kaepfer.

I ja tak mówię, żyłbyśmy od dawna
nie płacili takich podatków.

Scena VII

Enter Hintz Helena.

Hintz.

Dzieni dobry panie von Sewewe -
Dzieni dobry panie von Maul!

To moja córka.

Ewald.

Idź, aby spełnić dane mi polecenie.
Tutaj odnajdź wiernego!

Maul. (n.s.)

Tak mi gorąco. Ha, patrz ^{Augustie} no ~~tak~~
oni te worki windują. (wychodzi na
ganek) Ostrożnie, nie tak, bo rosy-
jęcie...

Hintz.

Nie znasz pan mojej córki, oto ona.
Umysłnie przyprowadziłem ją do was,
bo od czasu, jak zajęła się handlem
złota, jestes naczelnikiem i fachu kupiec,
ka nawet zapisas się do cechu. ha,
ha, ha... dobre ci "tęm" „dostojny
goście", nawet bardzo dobre.

August.

Dziękuję wam za pamięć pani Hintz.

Hintz.

Co tam za ceremonia... czy kupcy, "doby"

nie potrzebujemy się kłopotować „dostojny
gościu”. Coż tam zbore? Wprawdzie pono
dwa Tadowne okręta do Anglii - i zarobisz
grubo, bo tam głód... a na tem handlarz
złora korzysta.

August

Spodriewam się co chwila powrotu moich
okrętów.

Hintz.

Wyborna rzecz! Będę pryniżki, proszę
was „dostojny gościu” żebyście mnie
pierwemu tę pożyczkę zwrócili.

August.

Nie obawiajcie się panie Hintz, na tran-
cie zarobie sporo...

Hintz.

A co wie mówstem „dostojny gościu”?
Byleby tylko statki powrocily.

Maepor.

Pagoda piękna nie ma dziś czego
obawiać panie Hintz,

Hintz

A coż to korsarzy morskich nie ma, tni
straszniejsi, jak bura!

August.

Korsarze?

Hintz.

A tak. Grabią, co im w ręce wpadnie.
Dla tego flauza zawiarasa olebra u-
pesarony i silny zwiarek, który strze
majątku mieszczan, ale na ^{morsu} Baltyckim
morsu okręta nie są pewne. No ale
nie obawiaj się wszak są jeszcze
okręta, które wracają i których ex
król duniński, ten najdostajniejszy
korsarz, ha, ha, ha, nie złupi.

Kacper.

Wy tak, jak moja żona panie Hintz - ^{tylko} (z te lubi
cie przeprowadzi!

Hintz.

Broni Boze, owszem - gdybym był nie
pewny czylibym zachnemu panu Augu.

95

Stow: von Swewe przyeryd trzy tysice kop
grozy? Moge napreditem pomu stra-
chu, ale nie lekaj sz, nie pote przy-
szedtem. W mesiecowi mowis durz o
twajej cõrec „ dostajny gosciu”; wize
Hlenia moja chciaaby jz konicrme pro-
znac, a ze ja majej jedynacrec me
nie odmawiam, ratem przychudz,
a latwiej mnie niz drugemu, bo
przyerytem wam, ha, ha, ha.. raciej
wygaditem w potrzebie...

Helena

Porwol mi pan porzac sz z twajej
cõrkõ.

Frantz.

Podobnie dobre wychowana, a
Helunia chciaaby tak troche tych
paniskich manier nabrac. Na
na to „ dostajny gosciu”.

Swewe. (n. s.)

Prostak. (gõrno) Poprosz tu cõrki...
padchudz!

Scena VIIIKacper, Hintz, Helena.Hintz

Czy wiesz poco ona tu przyšla? Przeko-
nać ci, jak ^{ha, ha, ha,} wygląda to p. Lygona.

Kacper.

Pizkna, paluski braci

Hintz.

Zarecam, nie piękniejsza od Heleni!

Kacper.

To niecz gustu!

Helena

Ludzie w mście mówią, że w niej Ko-
cha się pan Anselm.

Kacper.

Wiesz wy to wiecie?

Helena

Praciej to nie naprawdę.

Kacper.

Oświadczył ci przy mnie i żostał przy-
jety...

Hintz

Tarsa, „dostajny gos'ciu“: Story Moul mie
o tem mowit..

Helena

A mie pan Aurelm.

Hintz

Von Swewe chee zely mu Maul do-
trymat umowy... Hs, to stare usta-
dy, „ale z nich me... gruski na wre-
bie.

Kacper

Tutro ich stub.

Hintz

Tarsa!

Kacper

Zobaczymy!

Hintz

— Nie zobaczymy, bo tego nie będzie!
Przyrocht Maul mi syna, przy czaŕsem
mu puenogdy...

Kacper

To wszystko nie, wrak najwyroczniej
powszednia swemu ze Hintzowem,
to nie partyja dla Anzelma.

Hintz.

O Takr... . Dam ja mu niech tylko
pieniędzy nie zwroci.

Scena II

Ciz - Maul.

Maul /ktory wrzecz przed chwila n.sj

Dobre idzie. Porozrozmie go wisciej jes^{zyc.}
Zgtes'no / Nie ma tu Anzelma?

Hintz.

Powrode no? czy to powwola, ze jutro
slub swego syna z Tygunz?

Maul.

Tak jest!

Helena

Ojciec, ja nie wytrzymam, ja umre.

Hintz.

Wstrzymaj^{si} moja droga... Wrakie
inaczej mowiles, inaczej mowil twój
syn.

Maul.

Tak sadrišem. Tymčasem postaći re-
cry ~~ty~~ zmieniťa sis. Anxel'm pokochas
Lygunez.

Helena.

To me pravda, ona mu tylko pře-
wróciťa w głowie. Przebrydła za-
lotneca. To tego me přesypě, ja
umre.

Hintz.

Heleno wstrzymaj sis! nie rasmu-
caj mnie. Niech on mi tycho, ha, ha,
ha, přemysly me zwróci...

Maul.

On ci wrunek přemysle?

Hintz.

Wszak sam siřaduriváš z přerokty.

Maul.

Myslašem, že jir jz zwrócí.

Hintz.

Nich ^{mnie} ~~me~~ jidro me odda. Pokaie
mu.

Maul.

Nie mu nie zrobisz, On sra chce.

Hintz.

Ale naterij do cechu Kupieckiego, wize
go wprakuje, za stugi do ciupy..

Maul.

Testem sprokajny o niego...

Hintz.

Stowo Kupieckie daje, „ dostojny goscina...
pójdzie do kory.

Maul.

Zobaczmy!

Hintz.

Zobaczmy!

Maul /n. s./

Wybornie!

Scena X

Ciz. Tante

Tante

Zyguena prasi państwa do siebie.

Hintz. /ktoś się z Tantie/

Helena /do ojca/

Ja umrę..

Hrntk.

Wstrzymaj się dwadzieścia czterech godzin!

Maepor 5, 10, przyjdź przypilnuj /wychodzą na lewo/
p. Zygane!
Tante.

A pan, panie Maul.

Maul.

Zaciekam tu na Augusta. *(do Tante)*
Hr. von Plauen prosi o przypomnienie
pani o jego prośbie.

Tante.

Takiej?

Maul.

Nie więcej mi nie powiedziasz...

Tante. /do siebie/

Bezładny, jak on się dręczy! *(wychodź)*
di, potem, wraca się i mówi: Przypom-
niatam sobie, owszem... wyhaftuje
ornat do kaplicy Malborskiej. *(wychodź)*

Maul...

Maul /smuje się/

A wyszuj na nim mękę pańską...
Ładny bezdzie ornat.

Scena II

Maul - Anreln

Anreln /wchodzi z bukietem w rękę/ I cześć
tu?

Maul.

Co widzę: naprawdę myślasz bym
zes' zakochany!

Anreln

I co' mam robić, wszak jutro mają
ślub.

Maul /śmiej się/

Jutro to nie dziś!

Anreln /smuje się/

A prawda.

Maul.

Nie bój się chłopcze uchronię cię
od ślubu!

Anreln

Co? co? ależ ja kocham Żyguis!

Maul.

Wybornie. Wiesz, ja twój ojciec
nie może powiedzieć, że to udane...

Scena XII

Ciż. August / padnuc w głąb

August.

Nie wróci, nie wróci... Wiesz Jerry,
nie powiemy mi o garni. Może te
okno nie wróci.

Maul.

Poco się bkaż.

August.

^{duzo} Tyle przyryłem piensydy, wytra-
cam sobie, że tyle zarezykowałem
obcego grona.

Maul.

Dobrze zrobił, i bora podskoczył
prawie o drugie tyle w cenie...

August.

A jednak tyle przykrości znosisz od
tych wrenyrelis...

Scena XIII

Ciż. Zygzuna, Helena, Hi'ntk, Kacpra.

Zygzuna.

Ojre, okrsta pŕyna...

Hi'ntk.

A tak, patrz no pause Augustcie -
tam, te biaŕe punkta... Wyboruic,
"Dostojny goŕciu" obierz swaj kapitał.

Helena.

Ojre, ja nie wytrzymam. Peco
te okrsta pŕyna.

Hi'ntk.

Pozdriesz bogatara o try tyŕi w ce Kępo
grozy.

Maul.

Wruszuj ci Augustcie Dopieŕdesi surge,
ja sam byŕem troche nieaprotkujny.

August.

Tak, rdaje si, ze to maŕi okrsta.

! wyŕsey procz kacpra padcho-
dra w gŕab'!

Kacper. / do siebie /

Wolę z paniami rościć... Czy przyjdą okry-
ta czy nie, ja nie na tem nie zarobisz,
nawet etamanego srebra.

Zygzina.

Prepraram, że mój opuścisz na
chwile. Taka radość, trudno mieć
sobie panować!

Helena

Dobellowa radość.

Zygzina

Tak to?

Helena.

Wszak to pani ślub jutro!

Zygzina.

Prawda!

Helena.

Ty tryumfujesz, żeś wydarła dra-
gić kochankę.

Zygzina.

Ta?

Helena

Wypnej się.

Zyguna?

Czy Hansa?

Helena.

Anrelna, z którym jesteś po słowie,
ładnie postępuj z klacki'anki - za to, że
ojciec mój' twójemu przemudry przyerzył,
tyś narzeczonego ^{mnie} odbiła.

Zyguna.

Moja' pomno tego zawiele!

Kacper. (n. s.)

Ces' idzie na prawdę!

Zyguna

Sam go we wabiła, przyszedł sam
i biegał o moje miłość... Gdybyś
była kon' kni'zła, oddałabym ci
go, a teraz... nie

Helena

Również oddasz.

Zyguna.

Mylisz iż nie dam.

Helena.

Werne go sama...

Zyguna.

Panie Sanger baroner prosí pan
Anzelma. Panna Helena chce go zabrać.

Kacper

Chodno jógomość!

Helena

Dzień dobry panie Anzelmie, te kwia-
ty... co to ma znaczyć...

Anzelm

~~Pragnieniem te...~~ dla... A... tak kwiaty (n.s.)
u... ile...

Helena

Dla kogo one?

Anzelm

Dla narzeczonej. (podaje bukiet Zygundric)

Helena

Anzelmie!

Zyguna (do Heleny)

168
Wier go pani...

Helena

Pan jej nie kocha, panie Anrelnie,
nie prawda?

Anreln. (n.s.)

Co oni ogrzypeli, czy co ... „nie kochasz”,
„nie kochasz” ... ^(główny) ~~Ala~~ crego ja jej nie
mam kochać ... Owszem Kocham
ją... /Zbliża się do Tygony i całuje ją w rękę/

Helena.

Nie ja nie wytrzymam...

Tygona. /do Anrelna/

Panie Anrelnie, ja teraz wiem o
wszystkiem, wiem, że ty kochasz He-
lene, szczerze, prawdziwie, poznaję
że nasze małżeństwo jest tylko uto-
żone przez rodziców, że pan nie dy-
czył go sobie, bo ono w twój ser-
cu nieznalazło odwrzizku... Wrak tak.

Anreln. /n.s./

Co i ^{ona, ma} ~~pani~~ nie chce wierzyć, że ja
ją Kocham. Niej dajcie tego...

109

Pani ja panią kocham. przysięgam.

Zyguna.

Tak pani wyprada mówię, ale pan kocha Helene. Inaczej być nie może. Mądreńce, jak pan pełen honoru nigdy nie przysięga swojej pierwszej miłości.

Anreln.

Ależ pani zastanów się, zrozumiej mnie, jedną jedyną panią kocham.

Zyguna.

Przec wyśmiała, bądź odważnym, wyznaj szczerze twemu ojcu, że kochasz Helene, on cię zrozumie...

Anreln (m.s.)

To kłóscie zaczyna! Pani.

Zyguna.

A gdy do mnie wrócisz, przekonasz się, żeś wrócił do szczęścia swego i spokoju! Ona ciębie kocha prawdziwie i głęboko - bezgranicznie,

Ona ciebie nad innych przekłada!

Racper.

To rozrewniaj się, taka kobieta!
 /:do Anrelna/ słuchaj panny Zyguna
 Ona prawdę mówi.

Helena /do siebie/

Co ja słyszę! Ona mi go odłataje.

~~Panna~~ Zyguna

Panna Helena jest uściwa drzewcy-
 na!

Helena /wybucho płačem/

O nie nie uściwa, bo ile się z tobą
 oberża dobra panno Zyguna!

Zyguna.

Widzisz Anrelnie.

Anreln.

Doprawdy ja też nie znam... Oj, oj,
 sam racne płać... Panno Heleno,
 więc pani mnie przebaczy.

Zyguna.

Do też już poruczyłeś—

Kacper

I mnie.

Anzelmu

Nigdy jwi tego nie bedzie!

Helena

Nigdy?

Zyguna / Do Heleny /

Wzic mu przebacasz...

Helena.

Nie reworystkiem.

Zyguna.

Co do okruszynki... Inaczej.

Helena

Tuz przebacyszam.

Zyguna.

A teraz Anzelmu podaruj jej te
kwiaty...

Helena

O nie za me w swiecie nie wermu.

Zyguna.

Owtrem, przym i ztorcie je rarem

tu na starych przed blattas Bostka...
(prawdzi ich w gtab'?)

Przyreecie sobie mitas'c'... (n.s.) Oddy.
cham.

Anreln (n.s.)

Doprawdy sam nie wiem która
ja Kocham.

Helena

Pod tym warunkiem przyjmuje
kwiaty, ale ci wiskony za nie bu-
kiet odeszle - z jedwabnym spodem.

Zyguna

Dobre, dobre, to potem.

Koepfer

Ze mi serce dotad nie pskto, ^{widocznie} to cud
lewy!

f. Anreln, Helena, Zyguna, Koepfer w gtab' sceny

Kaul i Flinte na przedie

Flinte

Mowi'tem, ze to wie jego statki tykho
Meyer, Bot, Prod gold-Compani.

Niech mi na jutro przewidzą me od ^{da}
to mu pokarzę „dostojny gościu”!

Maul

Uspokuj się, wszystko będzie dobre.

Hintz.

Ładnie umiesz mówić, ale słowo
Twoje psa warte.

Maul:

Nie mów fatony.

Hintz.

Obiecowałeś, że syn Twój ożeni się z
~~two~~ moją córką, a teraz inną szukają-
cie partyjs. — Nic z niej nie będzie
Anzelmu musi poślubić Helene, bo
ona nie wytrzyma..

Maul. (n.s.)

Mam cię ptaszku! Jęsiuś Przewini-
tem, zle, ale na związek ten nie
mogę zerwać.

Hintz.

Dla czego?

Maul Twoja córka nie jest partyjs dla

Anzelma.

Hl'ntz.

Jak to?

Maul

Ja jestem szlachcicem, ty parwenus-
szem. Dobrze, że ci poszedł kaptel
niezagacizny, miewle, ale na jakiej
zasadzie mamy być w nasie rody...
Nie, nie to nie może być.

Hl'ntz.

Jak ~~es~~ gład marł i zebrał odemnie
pieniędzy, ha, ha ha, toś był mi bra-
tem... Ja was nauczę szlachce
co parwenus może. Anzelmu
nie dostanie Zygony!

Maul.

Dostanie.

Hl'ntz.

Nie dostanie.

Helena

Ojcie, mam Anzelma.

Hl'ntz.

Nie ty nie masz Anzelma

Ale słuchaj, powiadam ci dziewczyno, ty musisz wytrzymać... powiadam ci, musisz...

Helena.

Co ojcu jest... jowi wytrzymam, wytrzymam.

Maul. [m.s.]

Dobre go podrażniłem.

[W głębi podłogiwa okrest, wysiódaję z niego majtkowic i robotnicy, w krotce uszery na ci kryk]

Hintz.

Co to jest.

[Za sceną]

Łud

Okresta Augusta von Izwerne zrabowane.

August [wkręga na scenę]

Bore, maj Bore!

Zyguna

Ojciec maj!

Hintz

Okreśta twój zrabowano.

August.

Ta meszczliwy!

Zyguna

Co ci jest...

August.

Testem zgubiony.

Hintz.

Oddaj mi moje pieniądze!

August

Kursare je zabrali!

Hintz.

To szwinolet.

August.

Miler, miler, bo crebbe radusie.

Zyguna.

Oj'cie mój. (zostawia mu drugę.)

Hintz.

Udus', udus'..

Helena.

Zemdleje.

Scena XIV

Ciż Wdowa (z dwócmi) ^{Kupiec I.} ~~Wdowa~~

Wdowa Drugi panie oddaj mi moje
p'em'zdre, nie krywdz dziełek.

Kupiec I. Słuchaj no, czy to są zarły,
czy ty nas na kawał brzesz.
Wdowa ci u Piórana stakaj
czy nie.

August.

Ludzie uspokójcie się, uciercie się - pro-
szę was.

Kupiec

U Piórana, czy to ucierci? Oddaj nam
nasze p'em'zdre.

Wdowa.

Nie gub dziełek... biedne sieroty zmarły
tej zimy! (płacze) Nierozsłiwa, nieroz-
słiwa matka...

Zyguna.

chcecie łbać nad starcem, wsrak tych

preisgedy nie zabraj... Kossara go okradli.

Kupiec

Okradli, u piworuna - a co nam do tego

Hintz.

Ja mu pokazę, idę do ratusza, niech
go burmistrz arestuje...

August.

Mój Jerry, możebyś mi przyszedł z pomocą.

Maul.

Mam duży majątek - ale w interesie;
gotówki nie mam nie...

Hintz.

Wermę tutaję porzucenie.

Maul m.sj

Alle ja go nie dam.

Wolowa.

Moje srotyki.

Maul / do Wolowy /

Niech ci odpisze majątek.

Wolowa (ruca jej na kolana)

Parze, nie dla mnie, ale dla sroty
zrobene to -

mae's majstek ...

August.

mam majstek.

Wdowa

odpiszcie go..

August.

Moje radrimy majstek? Nigdy.

Zygunda.

Oddaj' ojer..

August.

Dobre, pisze:

Hinter.

Mnie nie stapien na twaj majstek,
to tylko olzywocie. Jds do kurmiska.

August / strada i pisze /

Anreln

Ja s'j rozp'acers.

Kacper.

Głowe tracę, co tu robić, taka strata,
taka strata.

Anreln.

A żebysmy do Hansa dali znać?

Kacper.

Wyborna myśl, nie traciemy czasu.
Lepiej może być się rozstać...

Anreln.

Dla czego..

Kacper.

Odbiłeś mi narzeczoną.. ~~to~~ prawda
już wszystko ratarte - zerwałeś z
Dyguną..

Anreln.

Ja jej kocham.

Kacper.

Nie mów głupstw.

Anreln (do siebie)

Co i ten nie wierzy? Czy nie wygląda
na takiego, któryby mógł Kochać.

(wychodzi)

August.

Oto zreczenie! Macie je. Wszystko
wam oddaje. Testem nędrarom!

Maul. (do wdowy)

Kupis od was ten papier.

Scena XV

August. Zygina, Maul. wchodzi Hum, Frestler
następnie Ewald Wriego.

Frestler.

Pan August von Schwewe wysłał z portu
dwa ładowne okręta ze zbożem. Przycho-
dzi mi odebrać funtkol.

August.

Nie tylko funtkol, ale cały majątek
wam przekazuje.

Frestler.

A gdzież on.

August.

Koniarze go zabrali.

Frestler.

Nie na miejscu rarky? Czy pan pła-
cił pieniądze.

August.

Wy rarkiecie z obywateli... Powal porwa-

Łajzyc Kapić ich majątki.

Fresler.

Były już i takie kawały, ale wajt na
mnie znajdric najlepste prawo!

/odchadzi/

August.

Senatore.

Ewald

Straciliście wrystko...

August.

wrystko!

Zyguna.

Jesere go nikcerennym orśewreks'em
xroboli. Temu wrystki'emmu Maul
winien.

Maul.

Ta,

Zyguna

Zmenawidri tam pana od tej chwoli
Kiedy Hans x Kłjcie swoje xa pauskie
posiwicic, a tys' cynernie urzgar
mu potem

Ta mienawisci była staruz. Wyciągniesz
 ojca z cichej ustroni, poto ahy go na
 prostuz motto chowi ulicnemu uddoi.

Maul.

Za moje dobre serce!

August.

Zyguno!

Zyguna

Ojere nie rob mi wymowek. Ja cruje
 wstret do tego crowsieka!

Maul.

Zastanow sz... /chee ci zblyzi do mej/

Zyguna

/ponywo kalabardz ze scionny/

Preer, preer z tego domu, ko. ci gbowz
 rostraskam.

Maul.

Cheratem ratowai twego ojca, ale
 terer umywan rze.

Zyguna.

Taka, pomoc, sam sratan pagandirky
 ni'crawadnie!

Scena XVIIGrz. Burmistrz, Wajt. Tante.Burmistrz

Ła drugi ~~Hansa~~ kupca Elintera ares-
tuje cis panie v. Schwewe.

Wajt.

Ła zaległy jentrol Augustyna van Schwewe
we zostanie osadzony w więzieniu, do-
póki lakowego nie ułci.

Zyguna

Ojciec mój, ja z tobą pojodę.

Tante.

^{Gracie}
Panie Anyscie!

Burmistrz.

Pojodź z nami.

August. Ewald.

Uspokój się Zyguna drugi ten rap-
ci'my. Ile wynosi?

Burmistrz.

Określo osmin tysicy kop graty!

Ewald

Straszna suma.

August.

Tak kruki patrzy na mnie. Jeszcze je-
dno rozporządzenie. Następca, moim
zostawiam Ewaldzie von Wrigge —
Hansa Eregenbergera, choć tem powre-
dzić, że jego polityczne aspiracje
potwierdzam. Bądź zdrowa Zyguna!
Tante czuwaj nad nią!

Ewald.

Tob, z nimi. August musi być wolny.
(wzruszy wychudzą)

Scena XVII

Zyguna. Tante.

Zyguna.

Nikerenni, nikerenni, nikerenni!

Tante.

Uspokój się. Co rozpaer ponowie.

Zyguna.

Maś racye, w tej chwili nieman co
omyśleć o zemście... Musz ojca uwol-
nić...

jutem dopiero puszerę wodrę moję me-
 nawisci, o ona sięgnie daleko. Wier
 Berto kto nas zgubi? Przypaściel
 ojca Jerry Maul... wiesz Berto, kto
 zyciem da jego zycie ledwie nie pry-
 ptać? Hans Erogenberger. Wiesz
 Berto, że cała moja przysłał omal
 nie runęła w związku z Annelinem,
 kochankiem Heleny Hintz u której
 piernuski torunskie zjadła. Oni,
 Oni i oni. Maul jak wśród do na-
 srego oloniu oddał meszczysć stek
 spada na nas. O zemsta, zemsta
 mu.

Tante.

Co zamierasz czynić,

Zyguna

Przedewszystkiem uwolnię ojca!

Tante.

W jaki sposób.

Zyguna

Pójdź do Hansa, on miie dopomozie,
on miie zrozumie. Powiem mu wszystko,
otwarcié — powiem, że go Kocham.

Tante

Wiele masz ambreyi. Tobiesz do niego
wtedy, kiedy ci ostatnio sukienkę
zabrali i pragniesz, żeby on w twoją
beziinteresowną miłość uwierzył.

Zyguna

Tante co ty mówisz? Tak Berto
ty masz słusznosc... O ja nieszczelica
a wiec tako. przepasc' między nami.
Będąc bogatą, odepchnęłam go, ^{wiszej z dumy} teraz
na równe wrota między mną, a nim
zamknęte. I o cośny się ^{rozeszli} ~~potkali~~
o Jenego Maula. Maula tego szakala,
te kimije. Ale i maja w tem wina!
Byłam dumna, zgreczyłam.. teraz
greczy te dumę, mure, okupci. A ^{ojciec}

Tante

Gdybyś poszła do hr. von Plauen — on

~~roz~~
 takaraby ojca twego uwolnić.

Ljguna.

Mań s'łasność.

Scena XVIII.

Ter same - Anreln. Kacper.

Kacper.

Mamy pieniądze, wykupimy ojca.

Ljguna.

Wy panie Kacper.

Kacper.

Właściwie nie ja, ale p. Hans Szegemberger, który Radgeldowi cały swój majątek zastawił.

Ljguna

Hansa pieniądze nie mogą przypść nawet na wykupienie starszego ojca. Nieprawdaż Berto? (do Berky) Niech nie posądra ^{że} Ljgunę, zjednań pieniądze.

Anreln

Co tam pani mówisz. Sz pieniądze

to ich brać, będą to się odda. Winte-
resie to tak: z tą się bierze tam się
Kłodzie i pcha się interes.

Zyguna

Nie wernę, odnieść te pieniądze
Hounsawi.

Tante.

Dzielnie.

Kacper.

Zwrócić to zwrócić. Chodźmy. podchodź

Zyguna

A teraz w drogę. Ty ze mną, Berto?

Tante.

Jedna z nas musi tu zostać, aley ocka
obegladac.

Zyguna.

Stasnie, pujać z Bonusis, kaw
założyc konie i wyszykowac się
starej ni'ani.

Tante

Dobre się skłoda, wsrak ja już

do Malborka nie namawiałam. (odchodzi)

Scena XIX

Zyguna, Hans Exegenberger, Maul
putem Kaeper. Anrelni. Tante. Kapitan.

Hum (za sceną)

Tolż graty zabieracie

Hans.

Co to za kryk, co ten Hum tu robi.

Hum

Bezdrze licytacja!

Zyguna.

To on, jaki bladey, a jaki pizkny.

Hans.

Cy Longerbeiner nie przyniosł pro-
miedny.

Kaeper (wchodzi)

Przyniosłem, ale ich Zyguna nie
przyjął. Oto są.

Hans.

To jakieś nieczyste sprawy. Kto
przywiózł te nowiny, że Chrysta

pana von Swerwe rozbite.

Kasper

Kapitan Statku Meyer Bot Rodgeld
Compani, na którym maul spławia
swaje zboze.

Hans.

Dajcie mi tu Kapitana.

Tum / wnosi kapitana

Kapitan Kto mnie wywo.

Hans.

Pan Werder, zwiaz kwiec. Jakiem
prawem sie paspieszytes pan z po-
moca zrabowanym okrzem?

Kapitan

Burra mnie odniosla.

Hans.

Panie Kasperze, panie Anrelnie) za-
trzymacie go do ukonczenia stoczni,
proszę, żeby nikt do niego nie był
wzruszczonym. / Kasper ^{ichreku} odprowadza
Kapitana ze sceny. /

Maul.

Żle byé mwe.

Hans.

Dajcie mi majtko

(Tum swowoi majtko)

Test pijanica.

Hans.

Czy sprokhatá was w drodze burá

Majtek

Pugodniussreiko byto...

Hans.

A kto agrabio statki pana Swewego.

Majtek

Mowili, że korsane.

Hans.

Adysrowadnie majtko do burmistrza

oto kartka. ^{zedygo pryzak} A teraz na okrest

za mną, sciągá korsary!

Zyguna.

Hansie ty nie pofedygiesz, masz narazai swaje zycie, za cudzy majstek.

Ono jest droższe niż wszystkie skarby.

Hoins.

Zyguno tu i'drow o prawdę. /udechodzi /na okrest /i odpływa /
O Brie, jak ty musie upokarasz! chaut.

Zaweres'nie si to stało, moży okresta
olegencie, a wtedy Zgins'em.

Koniec Odstony I

Aktu III go

Akt IIIokolana II.

Repektar w Malborgu. Dura sala o'swieceona,
do kęsa zastawione stęły, . Drzwi w głębi, drzwi
po bokach. U drzwi po prawej stronie od widziwi stoi kryzak,

Scena I.

Hrabia v. Plauen, Maul. Seweryn w ubramiu
kryzackim pełni wartę, w drzwi wejściowych.

Maul.

Oto Akt. Dobro Augusta von Szwecwe na-
 byłem dla zakonu.

v. Plauen.

Dobrze, powieś to W. mistrzowi.

Maul.

Również i dla hrabięgo muszę pocieszać
 nowinę. Kęguna wybiera się do Malborga.
 Chee prosić was, żebyście zwolnili jej
 ojca z więzienia.

W. Plauen.

Tak to? więziona.

Maul.

Maul

Za długie i podatki.

Hrabia.

Było bankrutować na handlu zbożem -
wrak mu niedługo tak dobre. Podwyższyłem
mu umyślnie o 50% podatki.

Maul.

Było do przewidzenia, że bankrutuje.
Inaczej bym nie nabył jego majątku...
I za to wszystko ~~Gregor~~ panie Hrabio -
mało nie przystąpiłem życiem.. Chciał
ścisnąć miie powrocie.

Hrabia

Powroty były takie. Wszystko mnie!
Gregor zadar w kompensacie!

Maul.

Chciałbym nabyć jakie księstwo adwet-
ne w Niemczech! Tytuł mi potrzebny.

Hrabia.

Wysoko patrzyj...

Maul.

Za tyle usług...

Arabia

Popro pana u W. Mistra. Tymczasem
przedstaw mi akt Kupna.

Maul (odchodzi)

Natychmiast.

Arabia (sama)

A więc ^{ona} moja tu będzie, ^{o której} ona (Aniani ^{całami} marzy).
Tę... ona tu przy mnie blisko. Więcej już być
miał wreszcie po tylu zakręgach. Ale
jak jej upór rżamać, jak ja zjednać sobie,
wszak ona przychodzi tylko z prośbą, pot.
na meiwia domosci.

Scena II

Arabia z. Plauen, Zyguna. Odzwierony.

Odzwierony.

Pojdzi pani, oto hr. von Plauen. (n. s.)
Ten ci ma szersze do kobiet same do
niego zjedrajs. (odchodzi)

Zyguna.

Tanie hrabi'o!

Hrabi'a

Kto pani jesteś?

Zyguna

Zyguna von Szewe!

Prabia /groźnie/

To ojciec pani porwał mnie w swym
domu zatrzymał spiskowcom.

Zyguna

Wybaer pan.

Prabia

Czego żądaś?

Zyguna

Ojca mego w więzieniu uwięzili. Kossara
mu rozbili okna, majątek mu zabrali;
a poborcy upominają się funt roln.

Pan, jako skarbnik, zrozumiesz, że to
nie jego wina.

Prabia.

Nie mam prawa w to wniknąć! Są
rozstrzygnięte.

Zyguna.

Panie, ojciec mój to stary sterany
wreckiem

Hrabia

Mimo to, należy do Lurarku, nie przychyl-
nego nam. Nawet reprezentuje zwyczaj-
tem bardziej nie dla pani zrobić. Gdyby
wielki Mistrz dowiedział się o tem przy-
padkiem, rozumiesz.

Zyguna.

Wise nie znajdziesz tu ani sprawiedliwości,
ani łaski... Regnaj pan!

Hrabia

Chce odejść teraz, kiedy ja mam tak
blisko? To niemożliwe - głośno Cre-
gori pani zadasz?

Zyguna

Sprawiedliwości, wszakże majątku nie
stracić.

Hrabia.

Przykra sprawa.

Odrzućmy /uchadzi/

Wielki Mistrz prosi was panie skarbn-
ku, abyście natychmiast stawili się

do niego w bardzo ważnej sprawie!

Hrabia

W tej chwili. [Odwrócony odchodzi] Lechej
pani odprościć w mojej celi, idź do
wielkiego mistra i tam przedstaw
twoją prośbę. Nikomu - bym tego nie
uczynił - tobie musz.

Zyguna.

Panie!

Hrabia

Był ci awersowa. [odchodzi]

Scena III

Zyguna. Seweryn.

Seweryn [zatrzymuje Zyguna]

Zyguna

Co ty Sewerynie?

Seweryn

[Prosi ją żeby uciekała, abiecuje jej przy-
srykować konie.]

Zyguna

Ja mam uciekać? proco? Co mi cię

stać może? /Seweryn pakarni/ Chciesz
 przewidzieć, że uciążliwość moja straszna?
 /Seweryn kłaska przed nim i prosi zely u nich/
 Przynajmniej mi konia! Dobrze, po-
 słucham Ciebie. /Seweryn całuje jej rękę,
 To okropne, to okropne.

Seweryn.

/Łapie ją z siebie płaszczy, skrywa żyguna
 i klejone jej na głowę kołnierze, Daży
w rękę mu, potem wychodzi. Za sceną
odrywa się drzewo, parami wchodzi do re-
fektora, którego stwierba w pierś odwrócić,
rycerze zakammi i ściskają za stłotami
nakrytymi. Stwierba wnosi jedzenie i wino

Scena IV

W. Miska, Hrabia von Plauen, Zakonnik
przy drzewach Żyguna.

W. Miska.

Może by stras odprawić?

Hrabia.

Postać w tem umyślnie nie mów. Też
 chłop i w ta-

144

kich wypadkach niemiernie przytemny.

W. Mistrz.

Wise mów, słuchamy!

Frabru.

Pan Maul doniósł nam, że cesarz Szejalnych
prusaków nie śący się ze zwirzkowcami,
wrnaje twój wstąpił Wielki Mistrz i chce
pójść te nierównane kroki Zwirzkowców,
chcących podać pruskiemu Królowi
Szejalnym, że w samem Tonie Zwirzkowców
wkładły się nieporozumienia: jeden pra-
gno, zmusić cesarza, aby wolał się w tę
sprawę, podatkami Emujszym, miary
i przeważnie dobre zaprowadzić, wchodząc
powrócić; w tym celu wysłali delegację
do cesarza. Dzięki jednak dobremu
informacyjom i zapobiegliwości naszej
przewodniczyliśmy tym podstępnyemu kro-
kowi Zwirzkowców!

W. Mistrz.

Spełniam toast za najgorliwszego rycerza

kr. v. Plauen skarbnika Zakonu!

Wzrysey.

Wiwat!

Strabia.

Za zdrowie W. Mistra.

Wzrysey.

Niech żyje!

Strabia.

Wysłałismy poselstwo do cesara, które
wyprowadziło delegacyję Zwiarskowych. Zabra-
mano ~~tego~~ ^Tbowsem w Czechach najstyry-
cer, który dwóch z tej delegacyji ubi...

Zyguna.

Nie gadni...

Wzrysey. / wybuchajis smiechem.

Wybornie.

Strabia.

Dowiedziałismy się cesar o polskich aspi-
racyach ~~Prus~~ ^{Prus} ~~zaków~~, przyjął nasze posel-
stwo godnie i miewał z nim długie
narady. Dałem im instrukcyje, aby

postępowali ostrożnie. Tak się też zachowywali. Cesarz, szorstko obchudził się ^{poselstwem} z delegacją naszym wobec związkowców, którym przyjeżdżał poparcie i posilki, w rzeczywistości posilki te nam nadciągają.

W. mistrz.

Łdrowie cesara! /przy/
Wrsysey.

Niech żyje cesar!

W. mistrz.

Moio dalej?

Strakwa.

Przetrympij^{yw} delegację u siebie, a puer ten eras uprosił papiera, żeby wysłał do Prus nuncjusza z klątwą na Prusaków nie postusznych zakonowi.

W. mistrz.

Wnosz ten toast za pomysłność papiera

Wrsysey

Za pomysłność papiera!

W. mistrz.

Moim dalej.

Alrabia.

Związkowi nie domyślajis się niczego
Armedysimy już wszystko utoczyli. Nun-
crusa...

Wryscy.

Zdrowie muncrusa!

Alrabia.

Napomni muncrusa Prusaków, jeżeli
Związek nie rozjedzie się, wówczas wyjdzie
wszystkich niepostępnym i' apornym.
Cesar Król rzymski i' apostołska mać
nie będzie mógł wyklestym pomagac...
Wtedy wernemy potiki wystane mby
dla Związkowców, uderzymy na głowach
przewodców uwrzimy ich i' 300 z nich
głowy dadzą pod topór!

Zyguna

Borie wielki!

Alrabia

Będzie to wielkim postrachem!

Ulrych

Idź ty na to...

Eberhard.

Wyborowce obnyslanym. Tuż to krabia
Henryk lubi dramata krawawe.

Ulrych.

Zdrowie Henryka!

Wasyacy.

Idź ty do poległych.

Hrabia.

Oto lista skaranych czecha waszego pod
pisu.

W. mistr.

Mógłbyś jeszcze ^{na} przykładać coś dopisać!

Hrabia.

Przykładał sama się znajdnie.

Chor.

Wojenna pieśń nicek broni,

Rycerska to zabawa!

Rolnik co lemiesz pcha

Do młocera nie ma prawa!

Miścis piśkny kura
 Przystępny dla każdego
 Leer ryerz tylko pórki rwie
 Rumoren to - Kolego!

Strzeż się kwelichami i pijs!
 Orta nie robi puch,
 Nie syei ludzi jego jajo,
 Leer krolew ptaków wawri
 Wryscy go narywajo!

Fresler.

Wielki Mistrz! Zbierajcie podatki z
 podskarbnikami dowiedziatem się, że
 w Pruszech bawi pan polski Jan Komiec.
 polski w Probuzerem Kapituły Krakowskiej.

W. Mistrz.

No i nie więcej.

Fresler.

Strukajo morderców Ignacego Fajfra, kupca
 polskiego. Dowodzą, że go zamordowali
 Krzyżacy.

W. Mistrz.

Ośle, mowi sis skarali na s'mseri... Wszak
ten bałwan nie chceś opłacić podatku

Eberhard

Stusrna uwaga! Zdrowse naszego mępa
zrownanego W. Mishra.

Wszyscy

Wrwat.

Ulrych.

A jeżeli odkrył rzecz całą.

W. Mishra.

Kto nas śledzi, jest szpiegiem. Ściągnij
go.

Fresl. (n.s.)

Zrozumiałem zostali skarani.

^{W. Mishra}
Arabian / olo Freslera /

Jutro rozessz oddziały, żeby się wyga-
iły podatki. Broń wszystko co można
i zwróć do Malbarga.

Fresler.

Tuż wyruszyły, wielki skarbnik
nakazał!

Wszystcy.

Wyborny.

Eberhard.

Zdrowie Freslera!

Wszystcy

Twoje zdrowie - meponiu.

/Słychać drwan i organy w głębi/

W. mistrz.

Chodźmy na modlitwę, żeby Bóg porządku
zgnieść zwyczajowców, a potem by Ulry-
chu von Eisenhoff wyrutyn na spotka-
nie menciara.

(Wszystcy wychudzi.)

Eberhard.

/nadsada palcami miszk mięsa i
zakwera z sobą/

Ulrych.

A to dla kogo tyle mięsa.

Eberhard.

Dla Kanarka!

/mięsz w głębi/

Zyguna

Straszne rzeczy, a więc mienowicie
 moja nie była ptomna! Pan Maul jest
 szpiegiem. Boże co za straszny ~~str~~
 stron spadł na nas. Maj ojciec prze-
 ciwnikiem Hansa Eugeubergera,
 przeciwnikiem całego tego stronnictwa,
 jedynie z namowy swego przyja-
 ciela Jerego... a ten przyjaciel jest
 zdrajca, reformował listę osób za-
 stugujacych na karę, a między innymi
 i swego przyjaciela wpisał nierawodnie,
 ja też listę mieć muszę.

Scena V

Zyguna, Knecht Bonus'a.

Syn ew.

Zdla nas się zastanie,

Przymaków wina kasei!

Panom panienki, a nam baby

Składajś dowód swęj młotesi!

I Knecht.

Tu koto rezehtara cruwa jahasi dama.

II Knecht.

Dawaj tu je!

I. Knecht.

Jak kuchare zobaery to nam je odrye.

II Knecht.

Racz tu wejsc Dmewco!

I Knecht.

Moze co przetrzasz lekkiego?

Bonusia.

Przetrasz wam guby!

II Knecht.

Harda kaba.

I Knecht. 12.5.1

Mozeby je odshapri' lepnij kucharom.

II Knecht.

Gtapis', me taki djabel strasny jak
go malujis. Moze pani porwali nie-
crouki przy kostce.

Bonusia

Zjem i bez kostki.

II Knecht.

Prosimy. (n.s.) Tę, alez to stary baberdył.

I. Knecht.

Na ber rybin i rak ryba! Dolej na jej wi-
na! (jedry i puja)

II Knecht.

A teraz z nani na meszporę!

I Knecht.

Tak, tak!

Bonusia.

O tej porze?

I Knecht.

U nas zawsze mablotwa.

(wychodzi)

Panom-panenci, a nam baby
Składają dowód swej miłości.

Scena VI

Zyguna - Seweryn.

Seweryn

(Wbiega i prosi żeby uciekła Zyguna)

Zyguna.

Ja wypić z tad nie mogę, ja musis
wyzłobyć papuery, jakie posiada przy
sobie hr. von Plauen.

Seweryn (Prosi ja, aby uchodźcą
Zyguna.

Chochy mnie s'mierci czekać, ja te
papyery musie' musie'. Wer swaje okryje.

Scena VII

Act. hrabia von Plauen.

Seweryn

(Pochamje ze Plauen i dr.)

Plauen (za sceny)

Pugarsie s'wrata.

Zyguna.

Strach mnie ogarnia, stuchaj Sewe-
rynie, gdykym wołata... przyjdiesz
mi z pomocą. Gdyby mnie sekau-
bit, zabijesz mnie i jego, a papiery
ktore ci oddam, odnieś je do moim
ojcu, rozumiesz.

Hrabia (wchodzi)

Tu jesteś pani,

Zyguna

Crekam na serolivcyz.

Arabia.

Mam ją, ale musisz ją okupić!

Zyguna.

Jesteś my biedni.

Arabia.

Ty skarb masz sama! Twoje oczy,
twoja uroda, twoja młodość!

1 zbliża się do niej!

Zyguna

Proszę Arabio puść mnie!

Arabia

Odsuwasz się odemnie. Patrz, mam wyrok śmierci na twego ojca, dziś ^{ja} wieczorem ~~możesz~~ ^{możesz} gdy chcesz położyć głowę pod topór. Ty go możesz ocalić.

Zyguna.

Co mam czynić!

Arabia.

154

Porwol się z tobą popisać... otworę mi
twoje ramiona, przytul mnie do
moech piersi...

Zyguna.

Zdejm ten pancerz, on zimny! Zruc'
ten płaszcz, on niepotrzebnie płycze
się między rękoma.

Strabia.

Masznie... (robiera się)

Zyguna.

O tak, teraz dobrze, jedwabna blura
nie obre rak moich bratych...

(w głębi szeptem) /

Chor (prano ^{choc} sumo)

Pancom paumentki, a nam baly
składają szwad swój młodości.

Zyguna

Tam ktoś chodzi, podgląda nas. Odjść!

Strabia.

Wojdz tu, skryj się...

Zyguna.

Tobi, idź! / wchodzi do celi /

Hyrcia / brze mure /

Lobacz. / wybiega /

Scena VIII

Zyguna / wybiega z celi, poncy
wa papiery i mowi do Seweryna /

Wyprowadzi mure z lad. / Seweryn
pokazuje, ze darowma uciecha bo krabie
jest kwalifikowanym /

Chor / za scena /

Panom - panentli, a nam baly
skłodajis dowód swcj miłosci!

Zyguna.

Tak to doscignie mnie krabie wan
Plauen. Haiha mi!

Bonusia / za scena /

Dam wam w kark, pudli, crego
s'm si chce.

Zyguna

Bzie maj co cynie? / podannuje ree /

Seweryn

/ wybiega za scena, wozga Bonusia /

Bonusia.

O la Boga Seweryn!

Seweryn / patyka / ej' usta /
Zyguna.

Ciebie Bonusia.

Seweryn

/ Łolejnuje kapelusz Zyguny i okrycie i ktadzi
go Bonusi /

Zyguna

Patuj mnie Bonusiu, ja muszę ucho-
dzić!

Bonusia

Pewnie na powieki uciekasz goźdz
te kaulę. Wiem, wien

Seweryn

/ Ubrera Zyguna w płaszcz ^{i chętn} (m. v. Plausu) /

i

Zyguna

A ty Bonusiu..

Seweryn / prokaruje zęby uchośdka /
Bonusia.

Uchodź, uchodź powieku, nie kłópcer ty

je si tam tego nie bojs.

Seweryn (wpycha je do celi' br. v Plauen)
Zyguna.

Zatrymaj go jak najdluziej, zeby sagoin
byla nie mowebna! (wychodzi na prawo)

Scena IX

Hrabia von Plauen. Knechci: Seweryn

Knechci (za sceną)

Tu urta...

Hrabia (wychodzi)

Co to za wrask.

Knechci (ciszy sie do drzwi)

Tu ona, tu!

Hrabia

Preer kanalje

Knechci (wychodzi)

Hrabia.

Narescie bedriemy sami!

(Zgizli dochodzi s'praw)

Chis rycery

Leer rycer tylko prozorki rwie!

Chor Knechtów /z prawej strony/

Panow panuentki - a nam baluj,

Składajś dowód swiej mstosci

Strabia /otwiera drzwi/

To ona.

Chor rycery.

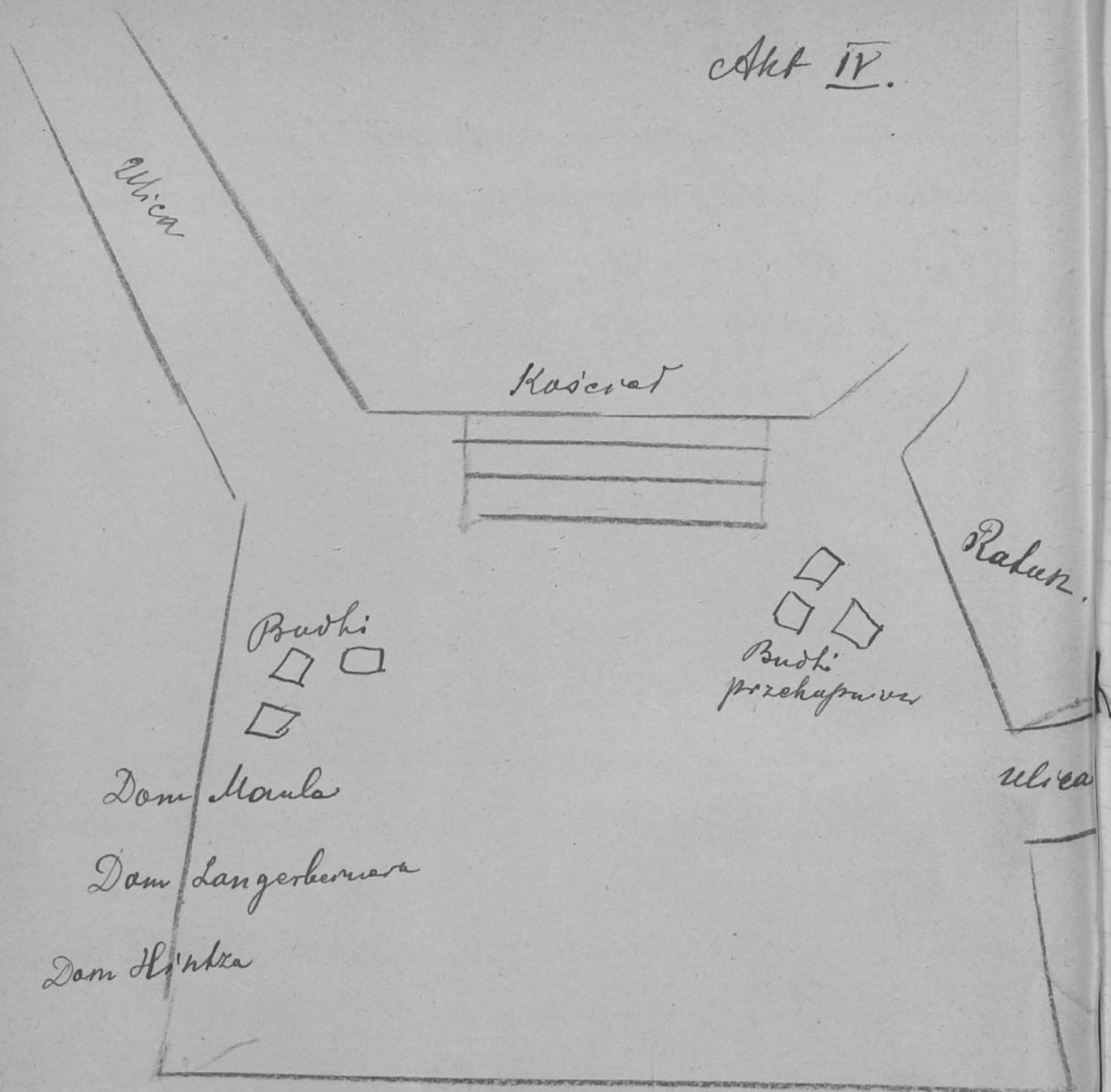
Pęerki niewinności!

Strabia (w kęgo.)

Lastona spada.

Koniec Aktu III go

akt IV.



AKT IV.

Plac obywatelski w Gdańsku. W głębi kościół, w prawo strona
plac budki dla przekupni, aptekarska i cyrulika,
po bokach ulice. Z prawej strony Radusa, z lewej
domy Hilttra, Lingerbeschera i Maula. Placik.

Scena I

Tresler. Maul.

Tresler /szuka do drzwi/

Panie Maul otwórzcie.

Maul.

Kto tam? A, to wy panie tresler.

Tresler.

Przynodem ostredz was, ~~przech~~ ledwie my
 dróżaj rabowali miasto. Nie zawadzi
 ukryci przewiadre, jeżeli macie w gotowce,
 bo zotdelwo w oweras nie przyta.

Maul.

Drżkujz wam, ale już w'edriatem o tem
 od W. mistra.

Tresler.

A u was co s'ychaé?

Maui.

Bardzo źle. Żwiarkowice Hans Ewegenberger
pójmał przekupionych przerwemie kłóci.

Fresler.

Korsary. Teoi?

Maui.

Dobrze mi teraz, ale, mają ich ścieżę,
jeżeli nie odbijemy ich do egzekucji, zgi-
nęliśmy, wszystko się wyda, bo wolę po-
wiedzieć prawdę, jak oddać głowę
pod topór. Niespokojny jestem, całą
noc nie spałem. Straszne byłoby dla
mnie następstwa.

Fresler.

Podczas rabunku, mogłoby odejść,
aby tylko raniej nie nastąpiła egre-
kucja! Ale ktoś nadchodzi, skryj-
my się. Jchowajis się za budki!

Scena II

Ciż Hans. Kacper. Anrebn.

Hans (ubiega i kałacem do drzwi
Kacpra)

Panie kacprze, panie kacprze!

Kacper /w szałach rohu/

A co tam.

Slans.

Dzis rano po ~~prze~~ jutrzni bedzie egre-
kucya tych kowarzy, ktorzych pojma-
tem wioraj. Strzeżcie ich. Oto są
dowody. Tylko księzdra Wita łopuszcze'
do nich... nikogo więcej.

Maul.

Tam do dyabła.

Slans.

Szeregelniej kaermie szredr kapitana

Kacper.

~~Top~~ pilnuje ^z Anzelm. Panie Anzelm,
choć-no pan tu!

Slans /do Anzelm/

Daj mi słowo, że do egrekucyi
ustrozesz kapitana.

Anzelm

Słowo rycerstwie.

Kacper.

A wasmości, panie Hansie nie byłeś na
ostatniej sesji zawiązkowców. Delegacyja po
powrocie od cesarza. Przyjmował ją dostojnie,
siedziąca obok mego, kiedy kryzacy stać
musieli. Przywieźli nawet poturządzenie
zwórku, a oprócz tego obywatel, ~~se~~
Cesarstwa, że podalki zostane, zmmejstnie.
Radość i otucha wstąpiła w serca zawią-
zkowców, ja sam już zdecydowałem
się natężyć do jakiej delegacji. Dnia o
12ej schadzimy się wszyscy na rynku
dla dalszej narady, panie, panie
rycerza, zebyscie byli... Niech żyje, Jaranusz
Kow!

Hans.

Dobre, dobre!

Sougerkeimowa / ra scens /

Ta ci dam naradę!

Kacper.

Cicho tam. Ale, ale, panie Hans, czy wiecie Żyguna
w Malborgu; poszła prosić Wielkiego Mistra,

zedy ojca do funkcji uwolnić.

Hans!

Czy to byci more!

Anreln. /zakrywa twarz rękoma/

Nieszczęśliwa Tyguma!

Hans

T wycie ja mogli puścić, a holsie.

Kacper

Nikt ja nie puścerał, sama parła!

Hans.

Tyguma w Malborgu! rozpaer agarnie
 mnie, zmysty trace... Krew mi do
 głowy uderca... Bore, Bore wielki.
 Ale, co to pomore? Dziśai treka,
 Jole do Augusta powiem mu wszystko,
 My musimy ja ^{wydobyc} z tej jaskini upadku...

Kacper.

Przydałaby ci!
~~Prawda, musna ja wydobyc!~~...

Anreln

leer jak? ja zmysty trace...

Maul /do Frestera/

Styrcates'.

Fresler.

Styrcatem. Wnystho lexdie dobre, ja biony
na siebie prana Langerkeimera, ~~Jan~~
wermiesz Anretna.

Maul.

Mój syn o tem nie moie wrednie!

Fresler.

Nie ma i'mej rady. Spiesrmy sij.

[Kacperna kotakoi do drzwi]

Pam e Kacper, pali sij!

Kacper [wykryga]

Co sij pali...

Fresler

Ogicni na kotni nie!

Kacper.

Sza, tak ludzi stratyje... [chce odejsci]

Fresler.

Nie uchadi... podatecki...

Kacper.

Dis' nie ptacz, me mamu piemedy.

Tresler.

Ja was prapratu.

Kacper.

Wywoś mi się proźniaku, a jak nie
ustąpisz to ci dopomogę. / Chce wypchnąć
treslera, ale tresler on bierze go za kark
ściąga se schodów, przypiera do muru
i śchada balem, kryjąc sam przerabianie

Tresler

Porboj, ratunku, ratunku!

Maui. / do Treslera /

Tolo.

Tresler

Muszcza Kacpra, a sam pada na ziemię.
Kryjące / Zabij, zabij, Kacper musie
zabij.

Hans

Do natury z nimi..

Kacper.

Ludnie jam niewinny!

Hans. / wchodzi /

Puścić go; czy nie widzicie, że ~~to~~
kryżak trzyma w garści plecionkę.

Kacper.

O rety, toć on mnie kosci potanost.

Tum.

Prawda, toć to kryżacha plecionka.

Haus.

Dosyć panie Trestler tych rozbojów.

Trestler.

Nie podlegam władzy burmistrza.

Tum.

Do raturra z nim, do raturra

Scena VII

Anrebm. Maul

Maul.

Dzień dobry Anrebmie. Od trzech dni nie
byłeś w domu!

Anrebm

Poruczone mi pilnować więźni, którzy
poplątali się w zernawach. W ten
sposób odzyskamy Tupixców majątku

pana Augusta von Schwewe.

Maul.

Co cię to może obchodzić?

Anreelm

Tak to ojciec, a tobie dobre by było, gdyby
twój majątek obcy zabrali?

Maul.

Próbuj go lepiej, a ty puszc' tych nie-
szczęśliwych, wszak oni mają rodzi-
ny, na które potrzeba pracować...

Anreelm.

Nie ojciec, nie puszcz. Dajęm na to słowo.

Maul.

Odejdź na chwilkę, oni wyjdą sami.
Słuchaj nie przyczynaj się do ich śmierci,
niech na twojem cysłem sumieniu, żadna
kropelka krwi nie ciąży. A może
oni nie wrócą.

Anreelm

Ja ich na śmierć nie skazałem.

Odejdź ojciec, nie wypuszczaj.

Maul.

Synu nie upieraj się miłej litości nad sobą,
~~mię~~ litości nademną! Starce^{stojącym} nad gro-
bem ~~stojącym~~, miej litość nad swoim
dobrem i'mieniem! Uwolnij ich nie
trać czasu, Bógam cię nie trać csa-
su... Za chwile może być zapóźno!

Anreln.

Ojciec co to znaczy? Bóse, przenikam
wszystko! Rozumiem, ta cała miena-
wiśc' do Augusta, to moje majątko
z Tygund, to wszystko twoje dzieło!
To ty zabrałeś majątek pana von Sw...
ty! Niegodny!...

Maul.

Miler!

Anreln.

Masz rację. Bóse, mój Bóse! po
chwile! Tyś miój ojciec, ja nie mam
prawda tobie uzgać! Ale dla czego
to usynit? dla czego?

Maul

Biedny nie znosi bogacza, głupiec - uczo-
nego! Dla czego August i naćrej myślał
jak ja, ~~Ja ma~~ Łardros citem ^{mi} /spokuję,
uerciwasi, która się szczybit... A teraz.
Synu, nie mamy czasu do stracenia
zrozumiej, że ~~to~~ ^{z ta} sprawą ~~twoj~~ i twój byt
związany. Odejdź, niech uciekna...

Anreln

I Lyguna z twójej przyczyny w siódła
Krypackie upadła. Wszystko straciłem,
czy ^{ona} wracając przypłaby mi, wyśtu-
chała. Nas tylko pogarda ze wstydem
mogłyby sięgać do końca życia.
Wszystko ~~u~~ utraciłem, ^{wszystko} (... nie, nie,
nie wszystko, jeszere mam dosyć
odwagi Łabi'ję ci. /Dobywa mi ser/

Maul

Synu, synu, ty tego nie robisz,
Magam ci żyć, żyć dla mnie,
ja ci tak Kocham.

Anreln.

Proszę ci o jedno, żebyś ojcu Zyguny zwrócił majątek.

Maul. /chwyciła za mięso/

Nie ja ci się nie dam zabici. /kryczy/
Ratunku, ratunku! /m. s. / Co ja kry-
wę, zginejętem, zginejętem. /Tum zbliża się/

Anreln. /opuszcza mięso/

Flaniba nam!

/Słyszą zbliżające się Flaniba/

Maul

/Porzywa mięso, wbiega do swego domu
i wynosi worek z grubym i przewidywanym/
To nas może ocalić?

Tum

Co się stało!

Maul.

Napadliśmy na kocz kossary,
który tu pięćdziesiąt lat temu. Odkry-
łem pięćdziesiąt, ale kossary ucierpli-
Goncie ich, ^{ucierpli} tam ⁱⁿ ~~flaniba~~ ^{flaniba} ^a morze!

Tum

August von Schwere odzyskał majątek.

Scena IV

Cis Hintz.

Hintz.

Co? są pewniadze. To dobre „Dostaliśmy
goścień” zwróć je Augustowi zaraz.
To ^{ce mnie} ~~je~~ Selma, Selma! ^{Ja} poci tego człowieka
utrącić do więzienia?

Tum

Wypuścić więźni!

Anreln.

Tu mł się nie zbliży, ani mi
się warcie! /n.s./ Ty od obcis cyse
prestaniesz być związkowcem!

Maul.

Synu!

Anreln. /n.s./

Nie bsdries związkowcem. /głosno/
Tobí uwolnij Augusta!

Tum

Chodzi z nami! /wrysey wychadzi/

Anreln.

Biada mi!

Scena V

(Tary)

Anreln, Braciszek, Wresniarcka I, Hintsz, Cyrulik,
Kupiec I, ^{Kupiec II} Wresniarcka II, ^{Wresniarck} Kuchan, ^{Dozhdorog} Aptekar

Braciszek / w swojej komizie /
 Tuż po jutreni, driadku filipie wywiesi no
 targowy choragiew. Hej kobiety niedziecie
 jaja, targowe piercie!

Wresniarcka I

A ale

Braciszek

Tymfa

Wresniarcka I

Kiedy nie mam, mowzhy kszdzalek
 jajo wziat.

Braciszek.

Matko, nie waste pot tymfa. A
 czy matko z masethiem tymfa, a
 czy, co gzi przedzie tymfa...

174

a wy ad świnki dwa tympy! A wy?
Wresniak.

Orely, toć niase, jeno chora, nogę do
cyrulika, bo spuchła, jak bania.
Praciszek.

To piaccio, jak za banie.
Hintz.

Zaspałem; trzcha grano sódzynkóv
wyrzucić i gosiorek z winem wy-
stawić.

Cyrulik.
Chodźcie chłopie, to wam wyleczę
gotę i wysmaruję lekami.

Wresniak.
Orely! piere, piere... cysty ogen
pewni'ekrem nogę spali.

Cyrulik.
Spali, bo spali, ale ból i spuchli-
na ustąpi. A te ziata do tej łorybki
wecie i pycie.

Wresniak

175

Abò to ja krowa, zelym tylo zreszta
potrzebowat.

Cyrulik

Pana odywatela ogolci?

Kupiec T.

U poruna, spaci wie moylem, kalka
dokucrata, zely tak ze szedresiat
banek cislych... Tak uwazacie.

Cyrulik.

Co sobie zatowaci, ja bym tak z Krowa.
kz krowi upuscic radit i jes ze ze dwa.
Dziescia banek dorucit.

Kupiec T.

Moje racys.

Wiesniowka II

Panne japsykarow, a to za dwa lymfy
Komorowego sadta, jeno swierzego,
skromu z zajscia i jostiascyka teri...

Aptekar.

Do Crego?

Wiesniowka II

Wedle piciu.

Wresniak. /do Aptekarsa/
Aromatu!

Przekupka.

Pani Sangerbeinowa rybki maun fureze!

Wresniaczka I (do Helmy)
Sita karstuje funt pieprzu?

Helena /wychadzi/

Os'm grany!

Wresniaczka I

Gorkie i dragic.

Kucharz. /do Szynharsa/

Garniec jatawcowego. /przyj/ Tfu kwasiao!
/do Helmy/ Tu mi dae migdalow
weneckich za wiaroluk, funt
Kmi'nu za grosz jeden.

Flintka.

Podrozar. A ten grosz daje cie wy-
sady, a ten fatorywy, "doslapy goscini"
majster ha, ha, ha, z wai pane, ale
Flintka nie okpisz. Stary kaprec!

Stukmistrz Judena w bszew

Bzdurę widowisko okrutne. Ten Teb pragnie
goleń przestory! a potem udawac' będzie
Truhadura i Meranwengera! i kota miatcecie.

Wresni'overha II (do Hintza)

Korzenia imbirowego, jeno drugo
i szczypiącego, co by go ^{można} cruc' było!

Hintz.

Funt.

Wresni'overha II

Co by to było?

Kupiec I.

A psia jucha upuścić mi krowi durso...
Tora się ratować u poruna. Sąsiedzie
wypijemy kwarz wina seremskiego,
jeno ^z żeby było wystate paune Hintz.

Doktorzy.

Przechodźmy opatrzyć aptekę, czy
aromata świeże.

Aptekarz. (n.s.)

Zebyscie się w prasce perski zmienił!

Stukmistrz /uderzając w bęben/
 Błazen'stwa, błazen'stwa pokaris!

Scena VI

Chór. Krzyzacy! Tresler.

Tresler

Mullażo, podatki płaćci!

Wesołiarska!

Brah'scie przestęj s'rody!

Tresler

S'roda przestę i podatki przestę!

Ido Kryzaków! Uwierajcie się, a rychto,

do sklepów! Pame Shintz, a pame

nie dajesz dobrowolnie.

Shintz.

Mam kwrty, płacitem w przestym
 tygodniu.

Tresler.

Nie kontendujesz się kwitami?

Ilej - dalej's tu do sklepu koledy!

Shintz.

To rabunek.

Tresler

Z takim byttem nie można inaczej.
 A ty czego wreszcysz bało? Bierz jej
 chustkę ze sobą.

Aptekar

Adeumie nie macie prawa brać!

Tresler

To apehij warumosc', moze wygran;
 my i karta zgodowe weźmemy!

1. Trwa zamieszanie, Knyzacy wbiegają
do sklepów i wynoszą towary, które tam
ją na konie i uchadzają!

Skinta / Dzwonące na alarm,
w Dżwan zawieszony na rogu ulicy.

Rabunek, rabunek. Na pomoc!

Wdowa.

Moje sieroły, moje sieroły!

Wresniaerka I

Moja chustka!

Wresniaerka II

Moje leki, moje maści!

Kupiec II

Dzwoni mech cechy wyjda!

Kupiec I

Pioruny, pioruny wszystkie mi ser
szwajcarski zabrali.

Kupiec II

A mnie skóry.

! Zbiegaj'sz się na alarm cechy ze swemi
chorągwi'ami, uzbrojenemi ludmi co najrosi
poradniejsza broni' i/

Hłutez.

Rakunku^{ładnie}, radunku...

Kacper.

Muje dukaty, moje srebro! gwiecie
o'ch, adhiercie... Muje przeważki.

Ewald.

Tedy Barzenie, tedy! zola się wam
orky zabrali..

Barzen.

Micha mujs... moje Dziecko.

Wege

S'merec' im! ~~to~~

Cechy

S'merec'!

Scena VII

Ciż. Jan Koniecpolski. Mina.

Jan.

Oto wana cóska. Odbiłem ją za wro-
kami miasta! Zemdlała, zdjętem z
konia!

Baizen

Dzieci moje.

Uege.

Mirno, mirno! (do Jana) ^{ellij} ~~Panie~~, dobro
dzieju!

Baizen

Ona skrawiona? Nie, nie
to wy wojewodo!

Jan

Drasngt miie przyhadkiem. Lasta-
niayc warze cohs nie nie sparowotem.
Lirngt miie...

chwała / psychadzi do prostemności /
 Puscie mnie, puscie!... Ojere.

Przyren

Ja tu przy tobie!

Scena VIII

Cz. Hans. August

August.

Co to za kryk, co za zbiegowisko?

Hans.

Kobrela tam... ~~tam!~~

August.

Czy nie Lyguna... Nie to imna.

Tum.

Broni nas Augustcie von Swewe.
 bronie nas swiarkowi!

Koepfer.

Trabowali kryziacy miasto! Patru,
 wdowy, wrochy, starcy i kaleki da-
 rennie kołaczą o pomoc do bramy
 ratusza!

August.

Ja sam jestem złamany! Przed paru
dniami straciłem cały mój majątek;
zdawało mi się, że nie ma większego
mieszerejcia! nie ma gorszego ^{odemnie} (nie-
drarza, kapturzonego, nie ~~straszniejszego~~ ^{mającego odwagę}
spójrzeć w oczy swoim wrogiom.
Dziś majątek mój odryskatem ^{z zarobkiem} ja
jednak, choćbym mógł c'wercieć,
jak zboże, p'eniędzy m'ierzyć - jestem
największym niedrarem...

Tum

Co mu?

Langerbeinerowa

Córka mu uciekła z Krzysakami!

Kacper (do żony)

Nie Krakaj!

Langerbeinerowa (zobacz)

Kacperku, kacperku...

Kacper

Nie marz się na tak warnej chwiei!

August.

A najwisciej ja tu zawiuzetem. mowit mi Hous, mowit nam wszystkim, zebyśmy z zakonem zerwali, ale nam zal bylo opuszczać tych ludzi. Mysleliśmy, ze to bracia nasi - pokrewni nam ciałem i duszą - a teraz przekonywam się, ze to są rakale...

Tum

Prawda, prawda!

August.

Wydruerają nam nie tylko majątki, ale żony i dzieci...

Tum i Prójsc!

Zuboryli nas, wysali!

August.

Testem stary, wypadki dni ostatnich przygniotły mnie nie wiem co robić, jak myśleć, gdzie iść! Kiedy mnie wiodł do więzienia, złożyłem rękę mego związku w ręce Hansa Ezegebergera i teraz mu je oddaje...

Udajcie się do niego!

Tum

Niech żyje Hans Egenberger...

Kacper.

Dobry wybór!

Ewald.

Ta, pierwszy związkowiec ukłam ciębie.

Związkowcy.

My z tobą senatorze von Wrigel...

Tum.

Prez z Kryżakami!

Scena IX

Ciż. Maul.

Maul. (wychodząc z domu)

Protestuję!

Anzeim.

Ojciec!

Baisen

Nie macz prawa protestować! Każdy
cłowiek do czasu jaraćno zmożi, nić
cierpliwości psknieć musi!

Władra nas miszery, eksploatuje, rabuje
nawet.

Tum

Preer z takes władra!

Barzen

et Hans chee ja rozprzodrie' na cztety
wiatry, a ~~zato~~ prusy paddai Kro-
lowi polskiemu!

Tum

Poco?

Hans.

Bo nas tyery wspolnosc' idej, wspot-
nosc' mysl'. ~~My nie cheemy wojny~~
~~my cheemy pokuj.~~

Tum

Co on mowi'?

Barzen.

My jeste'my ludzmi pracy i spokojni,
brydrimy zj tyriestwem i nie
poradamy obek neery - basmy
ludzmi serca!

Stam.

To pewno!

Anzelm

Milercie, milercie zwróć uwagę. Moj ojciec prosi o zwrot precesji.

August.

Czyż można przypaść do osłabienia w tak ważnej chwili wrażeń, żądając zwrotu precesji.

Maul.

Muszę wysłuchać zła na zawsze dziś jeszcze.

Ewald

Wście wysłamy ci precesję do domu.

Maul.

Dobre / adekadzi /

Anzelm.

Skowcie dalej.

Boisen.

My (ludzie wszyscy) mamy jedno dusze, i jedno ciało... Polacy w obec Boga

182

sz, również dobry, jak #1 memcy. Stworca
patry na to ^{tylko} jakie przymioty w duszy
ortowicka mieszkajs.

Tem

Prawda.

Barren.

Majsc polakow za soba, upomniemy
sz u Zakonu za krywdy, wyregdro-
ne naszemu mieszeranistwu, powe-
szujemy ucisk Szlachty Pruskiej,
skarci'my megadziwosci papetnio-
ne na chlopach!

Tem.

Tak, tak.

Barren

Dosyc' nam tych ^{krytachich} wojen, tych podatkow
na najem wojsk, my chcemy ~~sz~~
pekajni pracowai, brat brata nie
krywdric', uwodrz rosiwac',
szkoły budowac! Chcemy byc
Chresciansinami! chcemy spokajni!

483

a sprakuj ten zapewnie nam more tylo
Polska.

Tum.

Niech zyje Polska! Niech zyje Krol
polski!

Barzen.

Dajcie mi swaj znak zwiazkowy
ja z wami! ^{wrycy} Sja Tazzerukowym rycerem
Hons Barzen z ^{man}scena X Zostans.

Ciz. Probaszcz Kapituly Krichowickiej.

Probaszcz

Oglaszam wam, ze Ignacego Tazfra-
kupca & Gnier'na zamordowali w Pru-
siech - Kruzacy - i, ze Krol polski...

Tum

Niech zyje Krol polski.

Hons.

Hsuzre Probaszczu, wojewodo Janie Konie-
polski ~~my~~ wracacie do polski -
^{badzcie kula dobrej} ~~prosimy was~~ proscie do pola Polskiego,
aluy przypis ziemis pruskiej pod
swaje barto!

proście go i powiedzcie, że my Prusacy
nie zblizamy się do państwa polskiego,
ale do narodu, który każdego człowieka
każdy szerep
uszanować umie!

Tum

Niech żyje Polska!

/ Słychać drwamy; w otoczeniu ^{rycerzy} ~~panów~~
Krzyżackich wchodzi Nuncjusz papieża
przy spiewie hymnu Te Deum laudamus.

Scena XI

Cz. Nuncjusz. Rycerze zakonnici

Nuncjusz.

O, Brygida przychodź! Tam doszły wie-
godziwości wasze - Jaszczurkowi rycerz.

August.

Niegodziwości nasze! Patrz ojciec wrę-
bny: oto przed chwilą Krzyżacy - scież-
ję podatków - zrabowali miasto... Siero-
tom ostatni gron zabrał, wodawy jęsz
w drzwi ^{zakonnika} ~~magistrata~~. Klucy swych
towarów doberyć się nie mogą.

Muncrusz.

To kara za wasze winy!

Floms.

Nie to ich chciwosc'.

Muncrusz.

I w tym wyrazku dobry chrescijanin
powinni pamietac' słowa: „Odpusc'
nam nasze winy, jako i my odpuszczamy
nam naszym winowajcom“.

Barzen

Bylismy tacy, ale zakon zascepit
w nas i'nu, zasade, poganstva: oko
za oko, zab za zab! Zobracielismy
i nie pojmujemy gdzie i w czem spo-
cruwa dobro lub etyka chrescijanska.
To rotadry naszej druzo.

Muncrusz

Widzę w was upiś szatański, że
prer was przemawia... Tem nie oku-
picie jednak waszych win i jeżeli
nie ukorycie się przed zachodem

stonica, papier karat was wykłaci!
 W ówczas odwróci' si' ad was řaska boska,
 drwony zamilkuz, kościoty rostanuz
 zamknisté.

Hum.

Boze wielki!

1 Duro Kobiel Ťka

Nunciusz 1 adchodzi olo Kosciota

Upamiętajcie si'.

1 Stychaj presni meszporuz, organ gra

Scena 711

Ciz ber nunciusa

Senatorowa.

Zgodz'cie si' z Zakonem. Wbrew woli Kosciota
 i'c' me podobna!

Łodrina

chepu, nie daj t'ego przykadu.

Sangerbernowa.

Stuchaj Kacper, ty me g'łupiej - pomsta
 Boza i gniew spadnie na ciebie!

Kacper.

Co to, czy ty jesteś teologem!

Wes'niaerha I

Munciana tra Stuchai. Stuga Bozy.

Kobiedy.

Nieress'ie, nieress'ie!

Głosy z Hamu.

Nieress'ie.

Kobiedy.

Ten krok was zaluzè.

Głosy z Hamu.

To strasna sprawa. Zgody, zgody z Za-
konem!

Kobiedy.

Zgody chcemy!

Scena XIII

Ciż. Zyguna.

Zyguna.

Stratno wiesci wam nasz!

August.

Zyguna!

Zyguna

Ojciec ty uchodzi z kąd!

August.

Paco.

Zyguna

Uchodźcie wrysoy!

Itam

Co się stało.

Zyguna

Testeście osaczeni. Wojsko cesarskie
sciąga tu, aby was public'. 300 głów
waszych skarane pod topór!

Ewald.

~~Co to jest?~~ Czy nie mówisz w gorgo^{cales}

Zyguna.

Nie, nie! Oto dowrody / Podaje Ewal-
dowi papiery /

Ewald.

Bore wsrechnogzey - prawola!

Baisen.

Itam mar te papiery!

Zyguna!

Wykrocdram je hr. von Plauen!
Ratujcie si!

Senatorowa.

Strzezie si, klatwa was czeka!

Tam

Klatwa jest skrotna;

Zyguna

Ale sprawa wasza wazniejsza!

Scena XIV

Chr. Maul.

Maul. Przychodz po pierście. Co tu za-
rtło?

Senatorowa.

Nunes'usz zagrozi klatwą!

Maul.

Oprawytajeie si, bragan was, chce-
cie miasto zgubić... Wy sami dumni,
ale co wam winni są rzemieślnicy,
co winni ubodzy duchem, których
Krolestwo niebieskie... Nie gubcie
sie dusz...

Stam.

Racyle.

Zyguna.

Miller, miler, potwore..

Maul.

Nie spudobatem si spasi..

Zyguna.

To Zdrajca.

Anreln

Zyguno!

Wrysey.

Maul zdrajca!

Anreln

Mniej bitosc' Zyguno!

Maul.

Odstap Anrelnie - niech mowi;
xosc' przer niez przemawia, bo zer-
wadem z niez twoje matzeinstwo!

Wy wracie wrysey.

Stam.

Wremy, wremy!

Langerbernowa

Ślub miał być!

Zyguna.

Przyjeżdż czas zemsty: ^{naprowadzając ją do dawnej oświeczonej} Nie nawisć kłosa
drugiego! ^{teraz może wybuchnąć!} Znasz
to pismo, znasz swój raport, znasz
interes Kupna majątku ojca?

Maui.

Te słowody!

Anzelm

Flanka nam!

Maui.

Ja, spakrowane!

Zyguna.

Słuchajcie, postąpiam do Chalborgu, aby
wyprosić uwolnienie ~~ojca~~ ojca! Maui
tam był, przyniósł papiery, uformował
listę zwierzchników i dał W. Mistrzowi
do pokwitowania! Postanowiłam
swój korbak okupić te papiery!
Tak bezwstyślną drwerynę sprawali

mnie rycerze. Nie wracam do was
z krysta, brata, lekijs - ale pryncipie,
trzystu ojeom zycie.

Kacper.

J mnie!

Fryguna.

Sużcie.

Hum

Předna, mieszersliwa, sila chetna!

Hans. /chee jż wżrżu'c' u obiję,

Lyguno stokroć droższ^{mi} /jestes'!

Ewald.

(Kocham ci
wżscej...)

/brwżc jż za rżk/

Alle zanz jego zostai nie możesz!
Jego matka była czerewy kobocz,
podołnej tobie w rodze naszym nie
było.

Lyguna (n. 11)

Bore! /smuje di raptem / Wszak jżi
zar pow'edri'asam Hansowi, ze
Zanz jego nie zostane...

Anzelin (n. 5)

Ona mnie kocha!

August.

Nie krywdę mi corki... jż i tak

Skrywdrony zostala..

Zyguna /ptacusc/

A wszystko przez niego! On meszys-
cie na nasz dom, na Prusy spro-
wadzi. Zegnaj ^{m. ci} ~~mi~~ ojere! ~~Za~~ Wstas-
pij do klasztoru ...

Hans. (do Wryge)

~~Wryge~~ Wryju!

Ewald. (n.s.)

chij ambreyje! Masz kufce pro-
wadze.

Zyguna.

A wam zostawis przekaze zemsky
dla Maul

Hans

Podty!

Trum

Zabre' go.

Anrelin

Nie, to moj ojciec!

Maul /upada do koscioła/

Bairzen

A nam (wypada robie)?

Hans.

Tuz byto orzeczone! Będziemy walczyli
za naszą wolność!
/ Na ganhu kasceota ukaruję się nunciusz

Tum

Pojdziemy do krola polskiego!

Nunciusz

Wyklęci.

/ Drzwi kasceota romy kaja się szybko.
Lyguna zostaje u drzwi, pada
w piś omdłona, podtrzymuje ją
Proboter Kapituły Krakowskiej /

Lyguna

Ty mnie wermes z sobą ajere / *problem...*

Anreln / pomieszan /

Lala, lalala, lala la!

Nunciusz

Wyklęci.

Anreln / spiewa /

Promyenne jutrenkie
Głubne swe straty
Portocoz i rakki / *Prumienki*
Bogalij!

Hans.

Kacper. Ja również idę na wojnę!
Lamng! Lamng rycere!
Hum.

Niech żyje Król polski!

Nuncius

Wyklęci.

(Lastona spada)

Koniec Aktu IV.

Akt V.

(Zamek Krolawski)

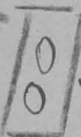
Teba
Senalorow

Drzwi od Seien

Drzwi od pracowni
stlesnich rege

Miejsc Senalorow

Drzwi
Krolawskie



Drzwi Krolawskie

Miejsc Senalorow

Drzwi
do Kaplecy

Boenie
miejscie
do sali

Drzwi
do Komnaty
Zgany

Akt V.

Zamek Krakowski. Dura sala tronowa. Po lewej
stronie ustawiony tron dla Króla i królowej, za
tronem wejście do pokojów królewskich. W głębi
trzy drzwi, jedne prowadzi do sali senatu, drugie
na korytarz, trzecie do kancelarii biskupa Oleś-
nickiego w rogu po prawej stronie. Drzwi wio-
dzące do kaplicy rannkowej, bliżej sceny
drzwi prowadzi od bocznego korytarza, i drzwi
wiodące do pokoju Łygnun. Sala przybrana
proporcami polskimi i litewskimi!

Scena I

Stuga Koscełny, Araba von Plauen. Seweryn

Stuga

Tedy panie

Araba

~~Sewerynie zatrzymaj się u tych wrot! to~~

~~Stuga~~ Czy bandro rajsty kardynał?

Stuga

Narady odbywają się cicho, gdyż

prusacy chcą poddać swoje ziemie Królowi
Polskiemu. Od kilku dni są na zamku,
ale król im dotąd nie dał posłuchania.
Czy mam zawiadomić Kardynała ?

Hrabia

Dobrze!

Stuga (chce odejść)

Kardynał wyszedł... i idzie do jego królewskiej
mości komnat.

Hrabia

Moresz odejść.

Stuga

~~Dobrze~~. ustug.

Scena II

Kardynał Olesnicki. Hrabia

Hrabia

Najmilszy pokłon Waszej exelencyi

Kardynał

Hrabia von Plauen.

Hrabia

Do ustug.

Kardynał.

Co pana tu sprawdza.

Hrabia.

Tak wielkiemu dyplomacie, jak waszej
excellencyi nie potrzebuje mowci. Nie
powiedzialbym nie nowego.
~~tych~~ nowosci...

Kardynał.

Przychadzisz pan do mnie, jako do pre-
ciwnika Pruskiej delegacyi. Lubię
jednakże mocno, że w tej chwili z tobą
mowc nie mogę. Król na mnie czeka.

Hrabia.

Jeżeli mnie wasza excellencya nie wygna-
cha, mogę się spowinocić.

Kardynał

Jestem przeciwnikiem sojuwu z Prusca-
kami, ale milej mi będzie opnować
bez porozumienia się wpiers z jaką bądź
kolwiek strony interesowaną?

Hrabia

Więc mam zawiadomić Jego Królewskiego

25

masie, ze przybywam tu z rozkazem wielkiego
Mistrza.

Kardynał.

Miema, ze jest to waszym obowiązkiem

(odechadzi)

Scena III

Strabia, potem Jan z Oryewa, Kasztelan Krakowski.

Jan z Fryczyna, wojewoda Krakowski.

Wybornie, kardynał ^{Strabia} po naszej stronie,
zeby jeszere choc' kilku panow kuposie,
wszak mam z soba 30.000 czerwonych sto-
tych, cygli wszystko co zakam w swojej
szkatule posiadac. Ktos nadchadzi.

Kasztelan. /do wojewody/

Odmawiac nie mowina!

wojewoda

Kwapcie cis to nie treba... Lepiej sprawa
ta odwozyc do wielnego seymu,
a tymczasem zdanie panow Lisowskich
wyrozumiem.

Strabia

Testem postem w. mistra, narywomr eis
Henryk hrabia von Plauen!

Kasztelan.

Jan z Czerwca Kasztelan Krakowski -
pan Jan z Tzeryna wojewoda.

Tak wasza Postajnosć tu weszła. O
mierem nie wiem.

Hrabia

*Fikowiliszcie o Prusakach, a
ze mnie ten protomiat obcho.
dzi, powołanie ze wermuz
wziął w dyspacie*

Byłem u Kardynała. *Sądze, że p. Woye-
woda ma wiele dyplomatycznego spry-
tu. Sądze, że to wiele przykowna rzecz
Prusaków puzerac, skoro ich papier
wyklast. Można łatwo rozgiewac papiera
i obracac na polskie Imperium.*

Kasztelan

Decyzyjs w tej sprawie zostawmy, kido-
wi.

Hrabia

Sudzie rozstropni powini przewidzie
wysytko i zwrocie Monarchy zwage.
(Brene go na stronu) wielki mistra upo-
minek wam

panie prezydent.

Kartelan

Przez pana, oto ^{sta} ~~reka~~ ^{tego} ~~poselstwo~~, racz pan
tu procehai, ai jego krolewska musc go
zawerwie.

Abolika

Wybaer panie kartelanie. Nie rycerska to
kceer w ten sposob sprawy zasatwrae,
ale dyplomacyerna. Wtej chwoli jeste
dyplomata, ale rownoczesnie odrywa
sz we mnie honor rycerski, za podar.
Ai pronaerone dla was, jeżeli spra-
wa wyj przyjmie obrót najms co naj-
miej 10.000 zańwery! Gdylys ty pan
był wiktynm dyplomata, jak rycer-
zem i pómiej sz obury, miałoby
wzysko polskie o 10.000 mniej pceerw-
ników.

Wajewoda

Wersawato i retelnie!

Kartelan.

którek wrażeń siły, więcej honorowo będzie
nam się potykać z wami.

Strabia

J...

Kartelan

Zwyciszyć.

Scena IV.

Cis. Proboszcz Kapituły Krakowskiej.

Wojewoda

Dukąd to ^{knize} Proboszczem?

Proboszcz.

Przyjściłem z kochanym pruskiego cicha, Tygrys.
Dzielną miewiastą! Pusta do Skalboryga;
tym medażyom zabrała warne papery.
Tylko Tuppercy obdarli ją z niewinnosci...
Chciała w prusach wstąpić do Zakonu,
ale ^{w trakcie tym} tymczasem ^{klasztor} ruszili tam zamknąć
to. Przybyła do polski. Piękna jak
krew z mlekiem.

Wojewoda

Pokaz no wasć ja nam, mech choć
popatrzymy.

Probuszer

Ho, ho! Uszanowai' jej poświęcenie trzeba...

Wojewoda.

Precies nie jeste'my kryzacy.

Probuszer.

Jole po nią, Alka ciż rozpocista.

Strabwa. (n.s.)

Zyguna tu... A cemsdy... Popamuj' ciż Henryka.

Scena V

Ciż. Probuszer. Zyguna

Probuszer

Zyguno ciekają na ciebie. Król i królowa będą na mnie. Zajęli ciż bardzo twojem łosem! Za gubiusz marsena swoje ziserg ciż.

Zyguna.

O jak ciż tekam tej ostatniej chwili, jak ciż boję... Zamknij mnie w klasztorze, oderwą od świata...

Probuszer.

Sakto miastabyś ciż rozmysleć?

Powiedz, może masz inne zamiary,
może ty kogo kochasz?

Zyguna /przebie/

Nikogo, ojciec, nikogo! Chce być zakon-
nicą i zostanę...

/stychać organy i spiew zakonne/

Była wielki, jak straszna ta chwila.

Wejwode.

Niska, jak krew z mlekiem...

Kastelan.

Inaczej - bym okrestił!

Scena VI

Ciż. Małul przebrany za cystersa

Małul.

W imię ojca i syna i ducha...

Proboszcz

Na wroki wroki.

Małul.

Do was proboszcz przychodzi z dalekich
stron, bo aż z klasztoru² Olivierskiego

Proboszcz

Co przyniesie bracie?

Maul.

Mamy w klasztorze ryceeria, który cierpi bardzo.
Umysłowo zastąpił.

Proboszcz

Albo to ja lekarz?

Maul.

Nie. Ale wprowadziłbyście w tym czasie
osobę, którą on całym sercem, całym
sercem ukochał!

Zyguna.

Hans obdany? Bore, Bore!

Hrabia (m.s.)

Ona go kocha.

Maul. (zdumiony)

Hans? A tak Hans... Hans Eren-
berger. Doktorzy mówią, że tylko
rychła jej obecność może wpłynąć
na stan jego ~~z~~ i wrócić mu zdrowie.

(m.s.) Przemocą już dostawis Anrelnowi

Zyguna

Dla czego ~~ty~~ nie przerw^{ię} to pasmo
 nerwów, dla czego przesładuje mnie
 ono? i wrosta nieustannie. O Panie,
 jeżeli ta zrenia ma być czyscem, to csem
 może być prektó. Hans obłąkany... Hans.
 To ten obłąk... to on. Nie to moja duma
 zgubiła go, jak i mnie podziła!

Probarer.

Wise ty go Kochasz? Kochasz cały dusisz?

Lyzuna

To maśo Kocham, ja go ... (u.s.) (staśo się,
 ja go Kocham.

Probarer

Adtraciśaś go? Dla czego?

Lyzuna

Byłam dumna, chciaśaś hośdów, jak
 Kar'ła kobieta, Chciaśam go widzieć poko-
 nanego, pokitego moja uroda, asroto-
 m'onego. On nie ugaf się, nie zmierz
 do tego stopnia, nie podleśaś mojej woli-
 Jam go Adtraciśa. Wtedy dopiero pwnatam

Kogo straciłam. Chciałam do niego wró-
cić, ale duma mi nie pozwalała...
Zmusiłam serce miłeryjé. Potem, potem przy-
szła mi strasna myśl przekonaić się, czy
on mnie kocha i obwiniłam się wobec
ludu. To byś nad jego siły...
O ale ja go muszę ratować... Ojere, ojere
ty mnie deponujesz!

Strabca, (n.s.)

Jaka ona piękna. Mam 50.000 r50-
tych, wech i drie z tym muchem, od-
bryjé ję.

Maul.

Bracie proboszczu wypraw ję wech
i drie, to uerynek chreścijański..

Strabca, (n.s.)

Wyboruie. Ten much oddaj mi
ję musi...

Maul.

Doprowadz ję,

Strabca, (n.s.)

A słowo dane wielkiemu mistrzowi.

Zyguna

Spreżony si, Karida minuta droga!

Probaner.

Krol, krolowa wiedzą o tobie. Trzeba
sich upredzić.

Strabia. (n.s.)

Nie mogę poruczonej sprawy opuścić.
ale i jej oddać nie mogę... Już wiem, co
zrobisz.

Maul.

Powiesz bracie potem o tej okazyi Krolowi,
a teraz pusć ją...

Strabia (głosno)

Mniehu (udana go paramentem.) Ty nie prawdy
mówisz?

Kasztelan.

C?

Wylewada.

Nieprawdę mówisz?

Strabia.

Staus z całym rycerstwem uwieziony!

Kasztelan

Ha, co za straszna wese!

Zyguna

Nwiszony, Bore wselki...

Arabia

Wzisty do niewoli!

Prohoser

Wreclmugzey Bore.Pamie!

Maul.

Chyba po moim wyper'die...

Zyguna

Pan Kämmer, braki von Plauen, tuam
was... Ten starzec taki dobry, takie
pogodne ma wejrenie. ^{procy potajny on daj} Dla Boga
to Jerry Maul! Ratuj mnie ajere!

Maul (adpina brade)

Tak, (chwytka Zyguna za rzyh) j'ertem Jerry
Maul, ale ty i'ze musz i'c' musisz.
bo skoro chciwaś ratowaś Hansa
i Anrelna musisz ratowaś, bo tyś
prycyng, jego obfajkonia, ty go zaki-
Taś, ty swajz zolotnoscis...

Probanca

Puse' jsi...

Wajewoda

Wicerezska.

Kamrelan.

Hej - rycerz wiesz tego crouzka...
 wiesz nieprawnie suknie ^{Prachowidz} ~~Prachowidz~~ Oddaj go ^{pod kopy} (takur rycerz)!
 !: Rycerz wyprawdaj, maule)

Marszałek.

Senat i drie. ^{pro chwila!} Tego Krolewska mas'! (potem)
 Postowie ziem ^{prydzicie.} Scena VII

Ciz. Król, Krolowa, senat Hans Barzen Au-
gusto Sewene, Gabryel Barzen, Kardynał
alesinski

Król. /olo postow/

Czego zydacie?

Barzen

Przychodzimy, Najmitosciwszy Ponie, a prochy
 do Ciebie od Stanow Pruskich. Inasz
 drieje naszego zwizku, ktorego zgniesc
 chcieli krzyzacy! Pokrzywdzeni, udalismy
 si przed forum Cesarskie, ale sad Fryderyk

cesarza Rzymskiego strasznie nas pognębił,
 nakazuje wrócić Zakonowi 60000 złotych.
 Nie sprawiedliwość ta zabolowała nas, tem
 więcej, że ziemia pruska jęczy pod ciężarem
 krzyżackich potrzeb. Cała nasza praca,
 całe bogactwo ziemi idzie na ubrojenia,
 na wojny, zaborcy. Wojna ~~stawa~~ nie przy-
 nosi ani sławy ani dobrobytu chrześcijanom;
 daje wątpliwe zyski czasami, a zawsze
 poczoga za sobą, żal, krew i długi-
 śnisz niendawie. Potężeni z takim rządem,
 rządem krzyżackim, my ludzie pracy;
 pokazujcie namy rękami rozwój
 naturalnego naszej ziemi, nie mamy
 rękami bezpieczeństwa ani naszych mająt-
 ków, ani naszego życia. Za objawione
 głośno nasze zdania, odnoszące się do
 ich gospodarki, ścinają ^{nas} ^{albo} ~~nas~~ lub karą
 więzieniem bez sądów, lub według sądów
 własnych... Tak daleko rasły te niepra-
 wości dłużej powrocie, że prokaratoro-
 wie

mistrza nastawali, aby z nas 300^{tych} ukarano
 s'miercia, za to, że nie damy kraju i naszych
 majątków tym pavorcytom Turpić. Nie widząc
 bezprzeznistwa wobec nierozstających mordorderów
 i gwałtów postanowiliśmy my szlachta
 pruska, miewerowistwo i chłopci zwrócić
 się ^{pod opiekę} do takiej władzy, która nam za-
 pieczy to wszystko, czego nam w tej
 chwili brakuje. Przychodzimy do Ciebie
 z prośbą Najmiłosierdny Panie, abyś
 nas przyjął, jako swoje dzieci!

"Może Ty za niegodną rzecz uznasz te zie-
 mię do swajego ciała i natury wracają-
 ce, które pragną potęczyć się z Turcją
 Krolestwem? Jest jeszcze w tych ziemiach
 lud, z którego pierś nie wyrwano pa-
 ludzkich, szlacheckich, w których szlach-
 bronie nie zagłuszył (tych wszystkich
 cnot ~~które~~ wyróżniających cnotowe
 od bestryi szalonej, rwać kłami to
 wszystko co szlacheckie, a bezbronne
 na drodze spodka."

Arabia.

Państwo stoi siła.

Barren.

Nam praw potrzeba!

Arabia

Siła przed prawem! Najmilszy panie
 wiesz, że z Arabia ludźmi, jak z dziećmi
 grymasnymi nigdy do tąd nie dajiesz;
 Pamiętaj, że karidaj ~~władza~~ ajciec mimo
 najwiśkorej miłości, krakobrynek karaci
 musi, więc: W. Mistrz, karze Zwierzkowców,
 bo przekroczyli granice, swoich rządów,
 a wkroczyli w dziedzinę ^{urzędniczą} zdrady, która
 dla kraju może być szkodliwa. Potępił
 ich papież, potępił cesarz i ty odepchnij,
 jak owce zararony, zehy ochronie swego
 od zarary: W. Mistrz nie traci nadziei,
 tem więcej, że zaprzyśglicie wzajemnie
 sobie wierysty spokój, a krok ten war
 Najmilszy panie naruszyły ~~ten~~
 główny punkt ~~wzajemności~~ przysięgi...

~~to~~ punkt będzie dostatecznym, aby
 pretensyje zbuntowanych prusaków oddać
 i honor własny zachować. Warnym drugim
 punktem będzie ten, że przyjmij^{prohibe} Pru-
 saków, obrucysz Najdostajniejszą panię
 na siebie papiera i cesara, a nawet
 króla węgierskiego, których interesa
 polityczne zostanę naruszone.

Król

Ten drugi punkt nie należy do was, panie
 jasiole, z nim ja się sam boryć potrafię.

August

Co się tyery zaprząszonego pokuję, to
 miemam, że rakan nie ma prawa
 na to odważyć się, bo on pierwry
 nauczył was Najdostajniejszą i Najmilo-
 ściwry panię w jaki sposób pokuję się
 trywa.

Wzryscy.

Prawda.

August.

Wreszcie tu o zerwaniu pokaju mowy
 nie ma, ziemia pruska, ^{co} ~~jak~~ niebywało
 w dziejach, równa jerykiem, równa oby-
 crajami, wznaję Twoje sprawiedliwe
 rady, sama Najmilszemu ^{miłosciwemu} Królowi Panie,
 przychudzi do Ciebie.

Król (do Senatu)

Tak memacie pomowio senatorscy?

Uszyscy.

Przyjść!

Kardynał.

Wiem, że prusakom bieda, ^{wraz} ~~z~~ ^{tem} że całą
 duszą pragnę twaręh Ojcowskich radów
 Najmilszemu Królowi, ale jaka korzyść
 osiągnie Polska? Czy tylko to, że pru-
 saków uwolni, że powoli im ^{własnie}
 spótkniesz i wzbogacisz ^{pod jej apracha?} ~~się~~. W tem bery
 pytanie inąd mem trzeba się zastano-
 wie! Czy przypadkiem ~~on~~ prusaey
 nie będą, jak owa kukułka, co w obce
 gniarda kradnie jaje!

Czy Polska nie wychowa dla siebie wrogów!

/ silno wrzenie /

Wyewoda

Wstrzymaj się do sejmu!

Barren

My nie przychodzimy do was jako Prusacy,
przychodzimy jako ludzie! I dla tego

/ padając na kolana /

Bragamy Ciś królu, jeżeli masz wisciej
w swym sercu dzarnosci ludzkich niez
politycznych żądzi, nie odrzucaj nas!

August: Gabriel.

Nie odrzucaj!

/ Stychaj trębki Koryacki /

Strabia.

Stafela! Porwoł najdosłajniejszy królu!

~~wychodzi do~~ Marszałek / podaje pismo /

Do hrabiego van Plauen!

Stralia / czyta /

Prusacy pabsci, ceterysku przewodców
nwiszionych, wojska cesarskie rajdy

Gdańsk!

Barren. Gabryel, August

Boze wrzki!

Król. / oło Prusaków /

Przymieszcie mnie wieści, że wiele twierdz
wrzystek... Wieści te były prawdziwe.

Dziś zdobyte przez was twierdze Kryzacy
odbili, jesteście bezsilni, bezbranni,
tem więcej potrzebujecie opieki króla
polskiego. ^{pod jego władzą!} Bierzcie się Pruska!

Hrabia.

Pokuj rewany, ~~wajśka nasze wtrocą~~
~~niezryć Polskę~~ Wajna wam.

Kartelan

To nie nowina. Wamniejsza, kto zwycięży?

Scena VIII

Ciż. Hans Eagenberger, Jan Koniecpolski

Marszałek.

Hans Eagenberger przybywa z ziem
pruskich wraz z wojewodą Janem Koniecpolskim

Barren.

Aby nam nie szerszcie oburzenie!

August.

I ktoś my przewidywał!

Zyguna.

Ojciec nie oburzasz go!

August.

Łasy nasiej ziemi strasne. Iniszcrona.

Długo się nie podzwignie!

Hans. / uchadzi /

Pokłon Ci Najdostojniejszemu Panie, Pokłon
wam dostojniemu panowie Polscy i Litwacy
i wam dostojnikom Kościoła!

Zyguna

Hansie więc ty wohuj! ty nie uwierzidny.

Hans.

Witaj Zyguno! Przybywam tu z panem
Komecpolskim ^{dniesi} ~~prze~~ci wam. Najmilszemu
panie, że Prusy was ocrekują gongcrkewo!
Prusy wohne!

Wrysey.

Wohne?

Hans.

25
Czekacie tedy zwińceni!

Kardynał.

Hr. von Plauen miał inną wiadomość.

Hans.

von Plauen. A pan król. I ja tobie
wiadomość przyniosłem: Unszerszliwi-
Tei. przedsiężecielnia, Bonusie. Cerkuj
meoyana kryraczkiego!

Liguna

Widz ty wiesz wszystko?

Hans.

Prócz jednej rzeczy; czy miie kochasz.

Probosz

Bądź pewny!

Kardynał.

Też sprawy pruskie:

Hans

Zdebyliśmy trzydzieści tysięcy kryrac-
kich. I warnejszych: Gdaińsk, Toruń
Stary i nowy, Krolewec, Brandeburg
w naszym ręku!

Stralwa

To prawda!

Jan Kosciuszki

To prawda!

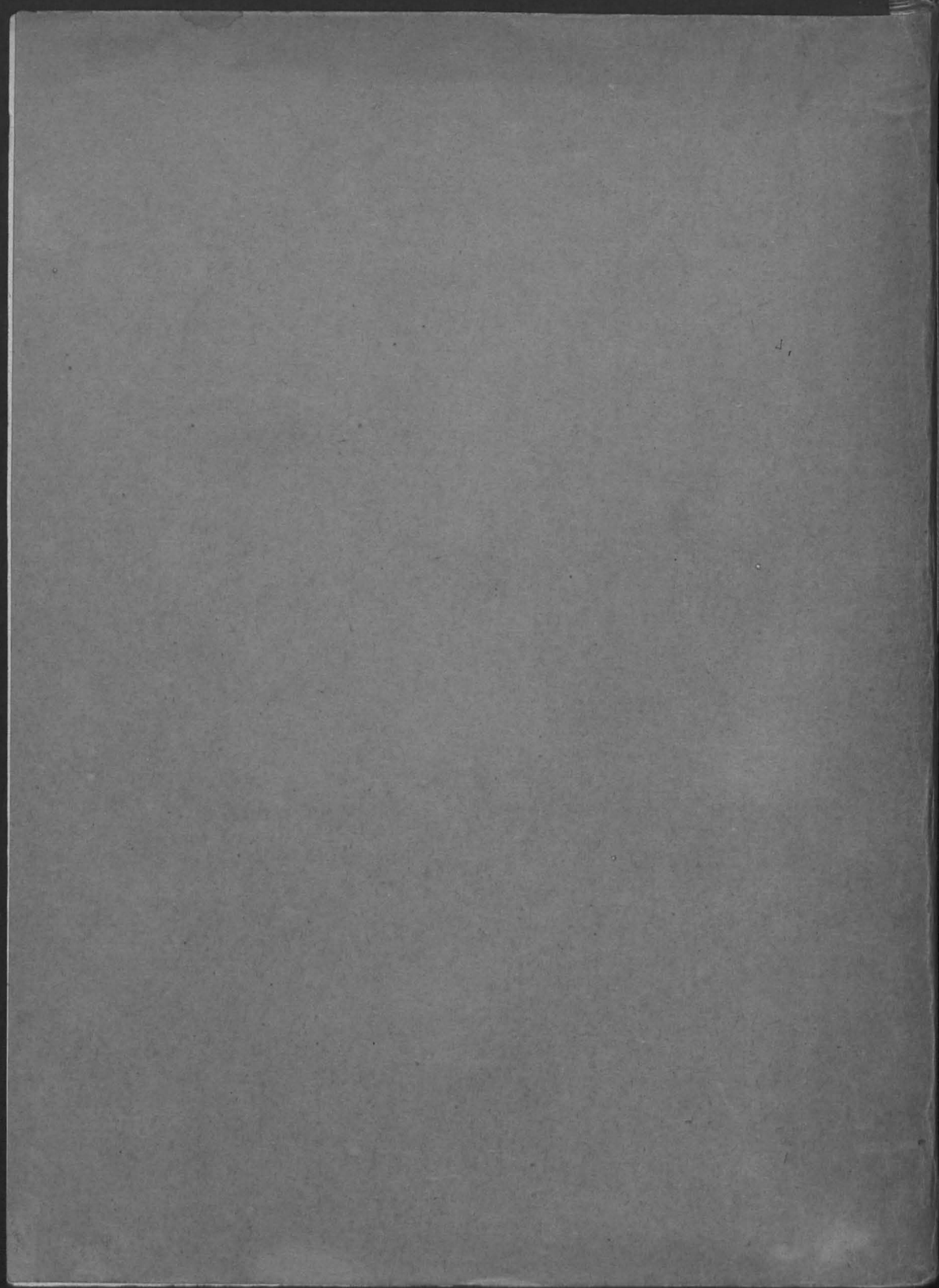
Prusacy.

Pod waszą opiecz.

/Kasztana ciemna/

Kosciuszki.





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.